

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnośnikiem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedynczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Poczcie Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja:
Częstochowa, ul. P. Marji 32.
Telefon 22-00.
Radomsko, ul. Brzeźnicka 1

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetry przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenia drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skłonne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe.

Nożyce zwierają się.

Działalność rządu na odcinku obniżania cen sztywnych w ostatnich czasach może się wykazać licznymi i poważnymi sukcesami.

Z cen kartelowych wydatniejszej obniżce uległy ceny cementu i papieru. Obniżona została cena cukru o 10 proc. Obniżono cenę soli t. zw. szarej. Obniżono taryfę osobową na kolejach. Obniżono cenę nafty i cenę żelaza. Obniżono ostatnio taryfę pocztową. Ostatnio obniżono nawet opłaty sądowe.

Spółeczeństwo przyjęło wszystkie te obniżki z wyraźną ulgą.

Akcji rządu w kierunku zamykania sławetnych „nożyc” nie należy uważać za skończoną. Przeciwnie, jest to akcja w stadium początkowym. I ażeby być w pełni owocną, musi być nadal systematycznie kontynuowana. Oczywiście obniżka nie będzie następowała w tem pie rewolucyjnym. Trzeba brać te rzeczy na prosty rozum. Jest rzeczą oczywistą, że istnieje pewna zależność pomiędzy popytem, a ceną. Jest rzeczą również pewną, że ta zależność nie jest wprost proporcjonalna, t. zn., że jeżeli cenę pewnego artykułu obniżymy o 25 proc., nie jest rzeczą niewątpliwą, że popyt wzrośnie właśnie o 25 proc. Wzrośnie, ale być może o 15 proc., a być może o 40 proc., zależy to bowiem od wielu czynników. Co najważniejsze, popyt nie wzrasta natychmiast po niższej cenie. Konsumpcja potrzebuje pewnego czasu, by przystosować się do nowych cen. To też cały ten problem trzeba traktować empirycznie.

Weźmy jako przykład obniżkę taryfy pocztowej. Jej wysokość odzwierciedla ludność od pisania. Zniżka ofrankowania listu z 30 gr. na 25 gr. nie wydaje się dostateczną zachętą dla ludności do korzystania z usług poczty. Większa zniżka np. do 20 gr. za list byłaby może bardziej celowa. To samo da się powiedzieć o taryfie kolejowej osobowej. Pomimo zniżki pozostaje ona nadal bardzo droga. Taryfy muszą być tanie, prosta i niedostajna możliwa dla wszystkich pasażerów.

Akcja zniżkowa nie dotknęła dotychczas jednej dziedziny, a mianowicie taryfy kolejowej dla towarów. Obniżenie taryf kolejowych nie może być dłużej odwlekane.

Podobnie jak taryfy kolejowe, powinny być obniżone w miastach taryfy telefoniczne. W szczególności zakładanie nowych telefonów powinno być uskuteczniane bezpłatnie, jak w Ameryce. Przecież nowy telefon — to dla przedsiębiorstwa rentowna inwestycja. Co za sens ma odstraszenie nowych abonentów?

Niemniej pożądanym byłoby obniżenie również opłat za elektryczność. Ciężko one na budżetach domowych, sprawiają, że ulice nasze są ciemne, reklam świetlnych prawie niema, hamują rozwój przemysłu. Rząd ma za pewne środki wpłynięcia na krótkowzroczną politykę przedsiębiorstw elektrycznych.

Śledztwo w sprawie zamachu marsylskiego.

Jak aresztowano dr. Pawelicza i Kwaternika.
Czy Włochy wydadzą obu terrorystów?

MARSYLJA. Śledztwo, prowadzone w sprawie zamachu, pozwoliło niezbicie stwierdzić, że dr. Pavelicz przebywał w Marsylii w końcu września, Pavelicz w towarzystwie jakiejś kobiety zatrzymał się w jednym z hoteli koło dworca w dn. 30 września. W rejestrze hotelu zapisał się jako Padulescu, kierownik biura kolejowego w Bukareszcie. Pavelicz przybył do Marsylii z Paryża. Dotąd nie udało się ustalić, dokąd udał się z Marsylii.

PARYŻ. Prasa przywiązuje wielką wagę do aresztowania w Turynie przywódców ruchu chorwackiego dr. Pavelicza i Kwaternika, który — jak się okazuje — jest poszukiwanym przez policję „delegatem” Kramerem. Aresztowanie rewolucjonistów odbyło się w warunkach następujących:

Francuski urząd bezpieczeństwa otrzymał wiadomość, że Pavelicz i Kramer zbiegli przez Szwajcarię do Włoch. Niezwłocznie wysłano depeche do po-

licji rzymskiej, która obiecała dołożyć wszelkich starań celem odszukania organizatorów zamachu marsylskiego. Aresztowanie nastąpiło w środę. Podano o nim do wiadomości publicznej dopiero wczoraj ze względu na dobro śledztwa.

Pavelicz ostatnio miał się poróżnić z przebywającymi w Szwajcarii emigrantami chorwackimi Krygniewiczem i Kosuticem, którzy nie zgadzali się na terror w walce politycznej. Na emigracji Pavelicz przebywał od 1928 r. Z Jugosławii wyjechał niedługo po zabójstwie dep. Radicza. Wszystkie ostatnio dokonane zamachy terrorystyczne w Jugosławii, przypisują Paveliczowi. Był on przez sądy jugosłowiańskie skazany zaocznie na śmierć. Przed wyjazdem do Turynu ukrywał się w Pesaro, dokąd miał przybyć z Lozanny.

Drugi aresztowany Kwaternik-Kramer jest studentem, synem b. pułkownika armii austriackiej, pochodzenia chorwackiego. Kramer brał udział w zama-

chu terrorystycznym na lokal policyjny w Zagrzebiu. Większość życia spędził w Niemczech u siostry, która jest żoną przemysłowca niemieckiego.

PARYŻ. Rząd francuski zażądał wydania aresztowanych w Turynie przywódców terrorystów chorwackich: dr. Ante Pavelicza i Eugenjusza Kwaternika. Władze włoskie nie powzięły jeszcze w tej sprawie decyzji.

BUDAPESZT. Poselstwo jugosłowiańskie w Budapeszcie zażądało w zwykłej formie dyplomatycznej pewnych wyjaśnień, związanych ze sprawą zamachu marsylskiego. Ze względu na dobro śledztwa sprawa traktowana jest jeszcze poufnie.

PARYŻ. Zarządzono w 12-tu miastach francuskich rewizje we wszystkich hotelach i pensjonatach. Ustalono bowiem, że „tajemnicza piękna blondynka”, która odegrała jakąś ważną rolę w zamachu marsylskim, przebywała przez krótki czas we wszystkich tych miastach.

Zdołano ustalić, iż z każdego z owych 12 miast francuskich zagadkowa złotowłosa dama wysyłała mnóstwo listów i otrzymywała obfitą pocztę ze wszystkich krajów.

Rodzice

jeżeli chcecie nagrodzić Wasze dziecko za dobrą naukę w bieżącym roku szkolnym, otwórzcie na jego imię książeczkę wkładową

w Komunalnej Kasie Oszczędności POWIATU CZĘSTOCHOWSKIEGO

ul. Najśw. Marji Panny Nr. 19 (dom własny)

Wpłacając systematycznie pewne sumy na książeczkę oszczędnościową, zachęcać będziecie w ten sposób stale dziecko do dobrej nauki, a przed wakacjami dysponować będziecie większą sumą, która pozwoli Wam zaspokoić przedmiot jego pragnień.

Likwidacja powstania w Asturji. Niedobitki powstańców walczą jeszcze.

MADRYT. Wojska rządowe wkroczyły do Poladela i Mieres, stanowiących ważne ogniska powstańców. Strzeże przed nie wojsk rządowych znajdują się nad Riva de Sella.

MADRYT. Rząd uchwalił nadzwyczajny kredyt w wysokości 47 milionów pesetów na powiększenie liczby policji. W Katalonii dokonano znowu wielu aresztowań.

BARCELONA. W Asturji nie nastąpiło zupełne uspokojenie. Policja i wojsko w wielu miejscach jeszcze likwidują grupy powstańców. W główniejszych miastach Asturji życie powróciło do warunków normalnych.

MADRYT. Ostatni powstańcy stawiają jeszcze opór wojskom rządowym w Asturji. Robotników, naprawiających po-

łączenia telefoniczne w pobliżu stolicy Asturji powstańcy ostrzeliwali.

W Oviedo spłonęły częściowo, albo całkowicie: gmach uniwersytetu, banku państwowego, hotelu „Coladonga” i Angielskiego, Instytutu angielskiego, sejmiku prowincjonalnego, teatru „Campoamor”, oraz wiele domów prywatnych. Sieć kablowa jest silnie uszkodzona.

Po zdobyciu Oviedo przez wojska rządowe rozstrzelano 26 osób.

Liczba zabitych wyłącznie po stronie powstańców wynosi około 600.

Powstańcy posługiwali się bardzo nowoczesną bronią. Generalny dyrektor więzień hiszpańskich udał się do Asturji, by założyć tam obozy koncentracyjne dla powstańców.

Gdzie Ciunkiewiczowa ukryła „skradzione” rzeczy.

WARSZAWA. Wczoraj donieśliśmy o uprawomocnieniu się wyroku, skazującego Marję Ciunkiewiczową za udział w oszustwie asekuracyjnego.

W sprawie tej zaszedł obecnie nowy zwrot. Wczoraj warszawskie władze śledcze otrzymały doniesienie ze wskazówkami, gdzie Ciunkiewiczowa ukryła część przywiezionych z sobą rzeczy. Rzeczy to były początkowo ukryte u znajomej Ciunkiewiczowej, niejakej Ingsterowej, która przeniosła je następnie do miesz-

kania przyjaciółki

Następnie, gdy mąż Ingsterowej popełnił oszustwo wekslowe i był ścigany przez policję, żona jego uciekła z nim do Palestyny i zabrała ze sobą te rzeczy i częściowo po drodze sprzedała.

Należy zaznaczyć, że już w czasie pierwszego śledztwa władze miały o tem pewne wiadomości, lecz brak było dowodów. Obecnie nowy świadek wskazuje wszystko dokładnie i konkretnie.

Cynkownie polskie ograniczają produkcję.

KATOWICE. Huty cynkowe na polskim G. Śląsku zamierzają z dniem 1 listopada b. r. ograniczyć produkcję z powodu trudności w wywozie blachy cynkowej, zwłaszcza na rynek niemiecki. Rynek ten kurczy się coraz bardziej dla zagranicznego eksportu, ponieważ Niemcy wybudowali w Magdeburgu olbrzymią hutę cynkową.

Rozkład w obozie niemieckim na Górnym Śląsku.

KATOWICE. Tygodnik sen. dr. Panta „Der Deutsche in Polen” stwierdza, iż położenie niemieckiej ludności na Śląsku polskim jest prosto opłakane z powodu rozbięcia obozu niemieckiego. Poszczególne stronnictwa, organizacje i grupy zwalczają się z taką zaciekłością, że wątpliwe, czy w obozie tym dojdzie do porozumienia.

Równocześnie „Volkswille”, organ niemieckich socjalistów na Śląsku omawia stosunki, panujące w niemieckich związkach zawodowych na Śląsku.

Stosunki te są bardzo opłakane. Niemieckim związkom zawodowym grozi również poważny rozkład.

Katastrofa autobusu pod Kruszwicą.

INOWROCŁAW. Autobus kursujący na linii Inowrocław — Radziejów wpadł na drzewo, ulegając rozbiciu. Dziewięć osób odniosło rany, w tem trzy osoby bardzo ciężkie.

Z pośród rannych ciężko okaleczonego Bajera przewieziono do Inowrocławia, resztę osób do szpitala w Strzelnie.

Winę tego wypadku ponosi właściciel autobusu i szofer, gdyż wóz nie był przygotowany do drogi.

Najsmaczniejsza kuchnia!
Najtańsze ceny!
Najlepsza obsługa!
Salonowa orkiestra!

RESTAURACJA „UL”
Al. Wolności 2. —:—: Telefon 23 — 67.

WYDAJE

Śniadania wiedeńskie od 70 groszy,
Obiady domowe od zł. 1.10,
Gorące zakąski barowe od 40 groszy,
Trunki po cenach najniższych,

CAFE „ROMA” — uznane za — PĄCZKI z własnej wytwórni cukierniczej — tylko w CAFE „ROMA”

Polska „torpeda kolejowa”.

POZNAŃ. Wczoraj odbyła się na trasie Warszawa—Poznań próbna jazda nowej torpedy kolejowej, wykonanej w zakładach Cegielskiego w Poznaniu. Czas jazdy z Warszawy do Poznania trwał 3 godz. 8 min., łącznie z 4-ma przystankami. Torpeda, która prawdopodobnie otrzyma miano „Błyskawica”, osiągnęła przeciętną szybkość 118 klm. na godzinę, chociaż może wyciągnąć maksymalnie 150 klm. na godzinę.

Wóz ten kursować będzie na linii Warszawa—Łódź. Siedem dalszych wozów tego typu jest już w przygotowaniu.

Rękawiczki łódzkie — modne w Australji.

ŁÓDŹ. W ciągu ostatnich kilku miesięcy, szczególnym popytem na rynkach zagranicznych cieszą się rękawiczki łódzkie, oraz konfekcja zarówno męska, jak i damska.

Zainteresowanie łódzkimi rękawiczkami datuje się od chwili, kiedy jedna z firm nawiązała kontakt z firmą zagraniczną. Obecnie jedna z firm w Australji wyraziła gotowość importowania z Łodzi do Australji zarówno skórzanych, jak i bawełnianych rękawiczek. Poza tem zgłoszono na rękawiczki łódzkie zapotrzebowanie w Anglii.

Kino „EDEN” Aleja 12

Wznawiamy tylko na 4 dni.

Najpotężniejszy dramat polski

DZIEJE GRZECU

Tragiczne dzieje Ewy POBRYŃSKIEJ według słynnej powieści Stefana Żeromskiego

W rolach głównych

Karolina Lubieńska, Kaz. Jusosza Stępowski, Bogusław Samborski i inni.

Nad program: **Tygodnik FOXA.**

ZMIENIAMY SKLEP

ale nie zmieniamy naszej 20-letniej zasady:
solidnej obsługi i przystępnych cen.

Od poniedziałku, dnia 22 października br. przyjmujemy naszą Szanowną Kliencję już w nowym lokalu, w tym samym domu, t.j. II ALEJA Nr. 16.

WYTWÓRNY MAGAZYN

towarów wełnianych, jedwabi, aksamitów, brokatów, wypraw ślubnych i t. p.

U. LIBROWICZ i S-ka

Autobus z pasażerami wpadł do rowu.

6 osób ciężko rannych.

BIELSKO. Na drodze wojewódzkiej między Starem Bielskiem a Komorowicami autobus elektryczny Spółki Akc. w Bielsku-Białej, kierowany przez szofera Jana Königa ze Starego Bielska wywrócił się do rowu, głębokiego na 4 metry.

W krytycznym momencie w autobusie znajdowało się 19 pasażerów. Sześć osób doznało bardzo poważnych okaleczeń, 5-ciu przewieziono w stanie groźnym do szpitala.

Pochód bezrobotnych do Lille.

PARYŻ. Grupy bezrobotnych, które przed kilku dniami wyruszyły z różnych miejscowości na północy Francji, kierując się do Lille, wkroczyły do miasta. Pochód liczy zgórą 3000 osób. Do pochodu przyłączyły się organizacje komunistyczne w Lille.

Bezrobotni mają własną służbę bezpieczeństwa. Uczestnicy pochodu są nastroszeni pokojowo. Żadnych incydentów nie zanotowano.

Objawy gorączki gospodarczej w Niemczech.

MONACHJUM. Gorączkowe zakupy i magazynowanie przez ludność artykułów pierwszej potrzeby, a w szczególności nici, tłuszczów, mydła, artykułów kolonialnych i wyrobów włókienniczych przybiera groźne formy.

Rząd i organizacje gospodarcze starają się wpłynąć na publiczność uspokajającą za pomocą prasy i wykładów publicznych, lecz jak dotychczas bez skutku.

Rozpętały się żywioły w Kalifornji.

LOS ANGELES. Nad południową Kaliforniją przeszła niesłychanie gwałtowna burza śnieżna i gradowa, a jednocześnie odczuło silny wstrząs ziemi.

Grozę powiększyło jeszcze oberwanie chmury w kilku miejscowościach.

Na ulicach miast powstała panika, każdy ratował się jak mógł. W ogólnym zamieszaniu wydarzyło się wiele wypadków samochodowych, w których ogółem osiem osób straciło życie.

Rannych jest bardzo wielu. Najbardziej ucierpiał Long Beach, gdzie przeszło 200 domów jest mniej lub więcej zniszczonych.

Proces 53 oskarżonych o komunizm.

DUBNO. — Przed sądem okręgowym w Równem na sesji wyjazdowej w Dubnie rozpoczął się proces 53 oskarżonych o działalność komunistyczną. Na ławie oskarżonych zasiedli młodzi chłopcy i dziewczęta z okolicznych wiosek, na których terenie organizowali jacejki komunistyczne K. P. Z. U. oraz prowadzili propagandę komunistyczną. Podsądni zachowują się biernie, robią wrażenie ludzi o nader małej inteligencji, wciągniętych do akcji

antypaństwowej przez kilku wybitniejszych wyrotowców. Większość podsądnych zwłaszcza dziewcząt, nie umie czytać i pisać.

W kilku wierszach.

— Dziś, w sobotę odbył się pogrzeb byłego prezydenta republiki francuskiej Poincaré'go.

— W dobrze poinformowanych kręgach białogrodzkiej utrzymują, iż małoletni nowy władca Jugosławji, król Piotr II, nie zna dotychczas właściwej przyczyny śmierci swego ojca, króla Aleksandra. Królowi Piotrowi powiedziałono tylko, iż ojciec jego został ciężko ranny podczas katastrofy samochodowej i że te właśnie rany stały się przyczyną jego zgonu.

— W czeskim ministerstwie rolnictwa opracowywany jest obecnie projekt ustawy przewidującej wprowadzenie w Czechosłowacji monopolu na handel bydłem. Przy pomocy tego monopolu, rząd czechosłowacki chce zastrzec sobie decydujący wpływ na kształtowanie się cen i obrotów na rynku bydła.

— Na dworcu kolejowym w Essen wykryto podczas rewizji klatkę zwierzęcą, w której siedział skulony w czworokąt człowiek. Jest to członek wędrownego cyrku, którego właściciel, chcąc sobie zaoszczędzić kosztów biletu, zadeklarował swego pracownika jako zwierzę i zamkniętego w klatce wozil kolejami.

Kino „LUNA”

Dziś w niedzielę wielka premiera atrakcyjnej komedji p.t.

JEJ CZAR

Turniej miłości, pikanteryj, śpiewu i tańca.

W rolach głównych: **GLORIA STUBRT, ROGER PRYOR i MERA KENNEDY.**

Nad program: Najpiękniejszy do datek kolorowy Disneya p. t.

„Kraina Snów”

oraz Aktualności krajowe.

Sala ogrzana! Sala ogrzana!

„Z moich wspomnień”

(CZĘŚĆ II)

d-ra Stanisława Nowaka.

Urodzony w Warszawie, dr. Stanisław Nowak w czerwcu 1902 r. osiedlił się na stałe w Częstochowie i w ciągu tych z górą 30 spędzonych w niej lat tak ściśle żył z naszym miastem, tak polubił ten codzienny swój deptak i tę swoją przybraną najściślejszą ojczyznę, że pod tym względem może śmiało stać się wzorem dla rodnych częstochowian.

Nic więc dziwnego, że obdarzony dużą kulturą umysłową i niezaprzeczoną łatwością słowa, na progu rozpoczynającej się jesieni życia trybem pamiętnikarskim opowiada o ludziach, z którymi się stykał na różnych posterunkach pracy publicznej i o sprawach i czynnościach, w których brał udział.

W lustrze spokojnej, beznamiętnej i inteligentnej opowieści autora, obok ludzi, którzy trwale zapisali się w dziejach Częstochowy, jak np. znakomity uczyony, lekarz filozof dr. Władysław Biegański, autor „Diagnostyki różniczkowej chorób wewnętrznych” i „Logiki medycyny” i „prezes prezesów” Henryk Markusfeld, filantrop wielkiej znacności serca, przepływa przed naszymi oczyma mnóstwo zmarłych wstających zapomnianych cieni, które dawno odeszły w krainę wiecznego milczenia.

Któż bowiem z młodszej generacji częstochowian pamięta prezesa Straży Ogniowej w r. 1902 rejenta Władysława Małkowskiego, kamer-junkra cesarskiego dworu rosyjskiego, a nie szambelana, jak go mylnie tytułuje autor pamiętników. „Prawnik z zawodu, dawny sędzia sądu okręgowego w Warsza-

wie, wychowaniec Warszawskiej Szkoły Głównej, był kolegą mojego ojca i z tej racji złożyłem mu wizytę — Małkowski miał w sobie coś pańskiego; przystojny, o pięknej postawie, słusznego wzrostu, o ruchach wytwornych i dworskich manierach z wyglądu przypominał króla angielskiego Edwarda VII. Będąc człowiekiem dość próżnym, był dumny z tego podobieństwa i lubił, gdy o tem mówiono. Pomimo wielu zalet swego umysłu, jakeimi się odznaczał, pomimo tego, że swoim wykształceniem górował nad całem otoczeniem, nie cieszył się zbyt zbytnią sympatią polskiego towarzystwa w Częstochowie; zarzucano mu, że jest zbyt lojalny wobec władz rosyjskich, żartowano sobie z jego tytułu dworskiego, którym się szczycił, wytykano mu jego próżność, w gruncie zaś rzeczy nie lubiano go za jego wyższość umysłu, Małkowski był niewątpliwie sympatykiem stronnictwa ugodowego.”

Jest tu ujęte, jak w soczewce, wszystko, co było najistotniejszego w człowieku.

Wszystkie zawarte w książce sylwetki skreślone są lapidarnie, bez cienia pochlebczego panegiryzmu, tak dobitnie cechującego pióra autorów prowincjonalnych.

Posłuchajmy, na przykład tego, co autor mówi o b. p. Henryku Markusfeldzie: „Henryk Markusfeld brał czynny udział w zarządzie różnych stowarzyszeń społecznych i finansowych, nie tylko żydowskich, lecz i miejskich, dzięki czemu zyskał sobie przydomek „prezesa prezesów”. Od czasu do czasu udzielał niewielkich wsparć i instytucjom chrześcijańskim. M. był człowiekiem dobrym, był trochę próżny, lubił gdy podnoszono jego ofiarność, był również wrażliwy na pochlebstwa

Tę jego słabość potrafiła wyzyskiwać niejedna instytucja, powołując go na różne godności i zyskując sobie wzajemnie jego pomoc materialną.”

Mamy pewne zastrzeżenia co do pewnych punktów tej charakterystyki, ale przytaczamy ją, jako świadectwo zwyciężonej manjerze pisarskiej autora.

Kreśląc sylwetki lekarzy częstochowskich z przed lat 30, dr. Nowak ze szczególnem ciepłem, powiedziałbym z prawdziwie synowską miłością zatrzymuje się przy tej świetlanej postaci wielkiego uczonego i zasłużonego buńczelika życia umysłowego w Częstochowie, wyjątkowego wprost człowieka, zdumiewającego kwiatu, który wykwitł na szarzyźnie codziennego życia małego sennego miasta.

Ustęp, poświęcony d-rowsi Biegańskiemu brzmi naprawdę bardzo ładnie w swej wruszającej prostocie.

„O pracy naukowej Biegańskiego można mówić jedynie w całkowitem oderwaniu się od życia miasta i była ona jakby jakimś cudownym źródłem, który wytrysnął samotnie wśród kamienistej i bezpłodnej pustyni, błysnęła i zgasła, nie zostawiając po sobie nikogo, koby w mieście przejął w dziedziectwie jego spuściznę duchową.”

I tak w szeregu jakgdyby precyzyjnie wykonanych miniatur autor zaznajamia czytelników z ludźmi, którzy coś znaczyli i ważyli w umysłowym i społecznym życiu Częstochowy na przełomie dwu epok: kończącej się już nie woli i nadchodzących świtów wolności, poprzedzonych tragiczną fugą wydarzeń lat 1904—5.

W następnym odcinku opiszemy te pierwsze drgania martwego stawu niewoli tak, jak się one odbiły w pamiętnikach dra Nowaka. Naprawdę jed-

nak, gwoi charakterystyki dążenia autora do jaknajwiększej bezstronności w ocenie ludzi, z którymi później życie rozłączyło go i poniekąd nawet postawiło w wyraźnym antagonizmie, przytoczymy skreślony przezeń wizerunek dra Marczewskiego:

„Był dobrym i doświadczonym okulistą, operował dobrze, miał rozległą praktykę i prowadził własną niedużą lecznicę okulistyczną.

Dr. M. był człowiekiem bardzo żywego temperamentu, bystrym, dowcipnym, wesołym, złośliwym, ruchy i mimikę twarzy miał bardzo żywe; był nie zrównanym polemistą, a słuchaczy swoich potrafił wprost oszalać swoją elokwencją i darem przekonywania, sygnując argumentami, jak z rękawa. Posiadał jednak i sporo wad kardynalnych, nadzwyczajną impulsywność i za dzierżystość, wielką pewność siebie i bezgraniczną samozumiałość.

Będąc człowiekiem zdolnym i inteligentnym, nie posiadał za grosz tego, co Niemcy nazywają Sitzfleischem, nie umiał systematycznie pracować i pod tym względem był antytezą Biegańskiego, nieraz dworował sobie z mówów książkowych, chwając się, że sam niewiele czytuje. Należał bezsprzecznie do najbardziej charakterystycznych postaci w Częstochowie. Szereg lat utrzymywał z nim bardzo bliskie stosunki koleżeńskie i towarzyskie i współpracowałem z nim w wielu instytucjach społecznych.”

Rylec d-ra Nowaka nikogo nie wypieknie, ale naogół daje prawdziwe wizerunki, stokroć cenniejsze od jakże łatwych i tanich przypochlebczych apoteoz.

D. c. n.

M. Łaski.

Cicho, nie przeszkadzać!

Z wersalska strzeżonymi alejami, od padliny jednego „psiego pola” do padliny innych „psich pól”, sunie majestatycznie pełna dostojności karoce historii oficjalnej.

Krwawą miazgą strzaskanych czerepów, wypuszczonych z poprutych brzuchów wnętrznościami, kikutami połamanych rąk i nóg, snują się przeraźliwą zmorą widma przeróżnych Cyrusów i Cesarów, Karolów Wielkich, czy piątých, Napoleonów, Hindenburgów i Fochów.

Dziwnie tragiczne są karty naszych dziejów. Wielka arena, z której zaledwie wyniesiono trupy, zarżniętych przed chwilą gladiatorów, a już następna ich para kornie mamrocze: „ave: Caesar, morituri te salutans”. Niebywała okazja! Za jedną pesetę sześć toros. Za podwójną opłatę miejsce w cieniu. Jedyne nie wiadomo, komu przypadnie na tej ponurej coridzie historii rola byka, a komu matadora.

Cywilizacja białej rasy! Gdy przejrzy my pierwszy z brzegu podręcznik historii, stwierdzimy bodajże bez większego zdziwienia, że przedstawione w nim dzieje ludzkości są niczym innym, jak tylko wspaniałe sharnonizowanym obrazem batalistycznym, przedstawiającym w sposób uroczysty i patetyczny wszelkiego rodzaju odmiany rzezi i mordów.

Nie wiem już dzisiaj, która z wojen punickich przyniosła największą korzyść cywilizacji ludzkiej, ale wiem, jak murzyni z Ugandy, czy z Kalahari tłumaczą sobie białość naszej skóry —

— Gdy Bóg zapytał Kaina, co zrobił ze swoim bratem, Kain zbladł — zbladł na wieki —

Murzyni z Ugandy, czy z Kalahari. Przecież nie dawniej, jak w ostatniej ćwierci ubiegłego stulecia wpłynął do parlamentu francuskiego zupełnie poważny projekt generała Dahomey'a, by garbować skórę murzynów na wyrob damskich torebek i rękawiczek. O, słodka, pełna kultury Francjo!

W czasie jednej z największych rzezi światowych, w roku 1916 po narodzeniu Chrystusa, Rabindranath Tagore, przeklinając białą cywilizację nazwał ją cywilizacją burzącą.

Biała cywilizacja. Mogliby coś niecoś o niej powiedzieć — cienie żółtych kulików z Szanghaju, czy Tien-Tsinu, straszące swoje dzieci zmorą białych diabłów;

czarni niewolnicy z Senegambji i Somali, z Aru, Talahari, czy Samoa, gdy niesiono im w mnisich kapuzach „słowo boże” przygważdżano ciosami krwawych pięści i pręgami ołowianych nahajów;

górale z Kambodży, czy Dżungari, uświadamiani o dobrodziejstwach europejskiej kultury bombami, ciskanymi z samolotów; najędźniejsi z najędźniejszych, parajasi Kalkuty, Delhi i Bombaju, przywiązywani do otworów luf armatnich;

wszyscy ci, którzy mieli to radosne szczęście zetknąć się z białym człowiekiem, od Ziemi Ognistej po Ziemi Franciszka Józefa.

I tylko my sami krztusimy się orgjanistycznymi pieniami na jej cześć, tylko my sami odprawiamy jakieś mistyczne sabbaty na jej chwałę.

Jakiś skazaniec z „djabelskiej wyspy” w Cayenne wyrzył paznokciem na skalę —

— Jean Piquet, w obliczu słonka pluje na ludność!

W tysiąc osiemset dziewięćdziesiątym którymś roku wyróżnili Turcy kilkadziesiąt tysięcy Ormian. Nikt nie zaprotestował. Kulturalne i bardzo chrześcijańskie państwo nie raczyło się odezwać nawet platonicznie. A rzezie Ormian urządzano na codzień i od święta. Anglicy, którzy z imieniem Chrystusa na ustach mordowali Niemców. Niemcy, którzy z tem

samem imieniem pruli francuskie brzuchy, nie znaleźli wśród siebie Chrystusa, kiedy rżnięto Jego wyznawców tylko dlatego, że byli Jego wyznawcami. Skoro dostali tłuste koncesje naftowe w Mossulu.

W kilka lat później wyróżniono w Kiszyniowie i na Ukrainie setki tysięcy Żydów. Tych można było przynajmniej różną wszędzie i zawsze. Przynosili bowiem mór i cholere, truli studnie, mordowali dzieci chrześcijańskie na macę. A pozatem nie mieli terenów naftowych i nie mogli udzielać koncesyj.

Jest miasto w południowo-wschodniej Rosji, zamieszkałe przez mahometan, żydów i ormian. W czasie wojny domowej „opiekowali się” ludnością rozmaici kondotjerzy, powołani personaliter przez świętą Ruś do jej obrony przed czerwoną zagładą. Nie wiadomo dlaczego, ale jedni z nich uważali za swoich sprzymierzeńców mahometan, inni znowu ormian. Żydzi byli oczywiście wrogami jednych i drugich. Miasto dostawało się co pewien czas w ręce innego kondotjera. Chwilowy zwycięzca uważał za właściwe wynagrodzić wiernych. Był to przepiękny zaiste dank. Na murach miasta rozlepiano „ukaz”, który oznajmiał najprościej, że od 12 godziny w poniedziałek do 6 wieczór we śróde ormianie względnie mahometanie mają nieograniczone prawo wyróżnienia swoich wrogów. W ciągu trzech dni odbywała się systematyczna i można nawet powiedzieć, schludna rzeź. Na rogu każdej ulicy stał uzbrojony żołnierz i pilnował porządku.

Biała cywilizacja. Jej postęp, to przejście od dżid i łuków poprzez miecze, topory i arkabuzy do karabinów maszynowych, armat i gazów. Każdy wynalazek, to zarazem ulepszenie jakiegoś śmiercionośnego narzędzia, każdy gaz obok właściwych sobie cech, użyty w odpowiedni sposób powoduje żyganie płucami i krwią, każdy samolot pasażerski zaopatrzony jest zawsze w urządzenie do miotania bomb, każda nowa linja kolejowa ma jednocześnie charakter magistrali strategicznej. Postęp cywilizacji, to spluwaczka w pokoju z elektrycznym fotelem.

Wykwintną biegunką słów prawi się o braterstwie ludów, a jednocześnie pieczołowicie się pielęgnuje „odwieczne nienawiści”, zgłasza się patetyczne wnioski o rozbrojeniu moralnym, a jednocześnie śnie zniekształca się horrendalnie każdy film i konfiskuje każde dzieło, propagujące nienawiść do wojny.

Dziwne pomieszanie pojęć. Przypomina to filozofowanie stolarza Tewa ze „Sprawy Sierżanta Griszy” Zweiga — jest u nas księga, w której napisano, że kto krew przelewa, tego krew przelana będzie; jednocześnie tyle brwi przelano w tej księdze, a ci, którzy ją przelali nazywani są bohaterami.

Braterstwo — to przelewanie krwi, mordowanie i grabież, bohaterstwo — to rozwalanie czerepów i głów. Mordowanie en masse stanowiło i o dziwo stanowi po dziś dzień probierz bohaterstwa, a bohaterami są zarówno mordujący, jak i mordowani. Oczywiście za leży dla której strony. Kto z nas zresztą pamięta rozpowszechnianych w czasie wojny obrazków, przedstawiających piękne i uduchowione twarze młodych i odradzających wrogów, przypominających w najlepszym wypadku najgorsze typy Lombrosa.

To „bohaterstwo” jest może najbardziej pięknym. Ani na krok nie ruszyliśmy się od tych czasów, kiedy jaskiniowy człowiek rozłupywał maczugą łeb swego przeciwnika i wypijał jego mózgi. Wiele wprawdzie mówimy o kulturze i cywilizacji, zawiesiliśmy dumnie te liczmany na wyniosłych plersiach i dalej łupimy maczugami cudze czerepy. Sytuacja zmieniła się jedynie o tyle, że zamiast pojedynczych głów umie my za jednym zamachem rozstrzaskać ich tysiące. Zasada pozostała nierzmienna.

Może nawet i nie to jest najstraszniejsze. Ostatecznie posuwamy się wolno naprzód. Świat i jego cywilizacja nie tworzą się w ciągu lat, a tysiącleci. Ale skoro rozumem nie umiemy przeciwdziałać tkwiącej w nas zwierzęcej chuci, to przynajmniej dojrzelśmy już

chyba do tego, by ją stracić z piedestału, na któryś ją wynieśli. Powiedzmy sobie, że nie wiemy jeszcze dotąd, jak zwalczyć nurtującą w nas żądzę krwi, ale nie opromieniamy jej aureolą bośkości i bohaterstwa. Powiedzmy sobie, że nie pomogą najrozmaitsze świstki, zapisywane na rozmaitych konferencjach papieru, ale przynajmniej otwarcie i szczerze, że wzajemne mordowanie się ludzi nie jest godne Człowieka. Strąćmy z wyżyn piedestału krwiożerczego Baala, czy jak temu bożkowi na imię i przynajmniej ze skrucho, że nie mamy dość siły rozumu, by mu się przeciwstawić, ale walczmy wszelkimi siłami, by go zniszczyć.

Tego jednak nie robimy. Po każdym wstrząsie wojny deklamujemy słodkie peaniki na cześć pokoju, ale w głębi myślimy o nowej rzezi i już zawczasu przygotowujemy do niej następne pokolenia.

Ileż to dzieł powstało, apotezujących genialnych rzeźników, takich Napoleonów, czy innych, — dzieł, które kar mi się i truje młodą duszę odrazu w zarodku. Przecież, jako dziecko jeszcze wspominaliśmy z nabożeństwem imię Napoleona, a po nocach śniłiśmy jedynie bitwy, bitwy i bitwy — Ale zato, jakże nieproporcjonalnie mniej wiemy o takich ludzłach, którzy nazywali się Roentgenami, Kochami, czy Pasteurami. Kto z nas słyszał o tych bohaterskich łowcach mikrobów, którzy ginęli i giną codzień na frontach wiedzy, niosąc ludzkości w darze nie poszarpane bebechy a życie! Przecież na palcach umiemy wyliczyć wszystkie wojny siedmio, czy trzydziestoletnie, ale ilu potrafi wymienić dzieła Rafaelów, Wattów, Kruiów. Na stosach ginęli Giordana Bruna, na stos prowadzono Gallileuszów, wyklinano Koperników, ale bohaterami byli Cesare Borgia i Francisco Pizzaro. We wszystkich berlinach świata znajdują się „Siegesallen”, gdzie z dwóch stron wznoszą się marmurowe olbrzymy w hełmach i zbrojach, w królewskich strojach i biskupich szatach — dzierzące w garściach miecze i topory. Za granicami wszystkich państw, sierżanci wszystkich narodów wykładają idee pokoju i braterstwa ludów. A tymczasem na osłode nudy pokojowej różni domorośli hurra — patryoci łupią głowy wewnętrznych „wrogów odwiecznych”.

Nad błękitny Leman zjeżdżają co pewien czas sympatyczni i uprzejmi panowie. Nikt się nie unosi, nikt się nie denerwuje. Sączą się w bezdenną przepaść słowa, ginące bez echa koło zasieków, okalających warsztaciki Krupów, czy Schneider et Creusot. Zapisuje się stosy arkusików i każdy wraca zadowolony. A jednocześnie miliony Chińczyków zdycha z głodu, z chorób i od japońskich strzałek.

Więc gaworzą filuternie nad błękitnym Lemanem. Jeden traktacik mniej, lub więcej nikomu nie zaszkodzi. Jutro znowu wojna? Nie będzie bezrobotnych, Śmierć jest wszędzie jednaka, czy pod Verdun, czy pod płotem z głodu. Cicho, nie przeszkadzać! Pociąg historii rusza do następnego „psiego pola”.

Obywatele! S. O. S. Od Ziemi Ognistej po Ziemi Franciszka Józefa cuchnie krwią!

(Z artykułów propagandowych Z.P.M.D. w Częstochowie).

zł. 165 ZA GOTÓWKĘ

BİNOFON-Z

2 lampowy odbiornik sieciowy z wbudowanym głośnikiem

ODBIOR KUKUNASU STACJI ZAGRANICZNYCH

Sprzedawca gotówkowy i ratowo

Większe sklepy z radjosprzętem i Państwowe Zakłady Tele- i Radio-techniczne, Warszawa, Grochowska 30.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Niedziela 21 października. Urszuli p. m. Poniedziałek 21 października. Korduli. Wschód słońca o g. 6,17. Zachód o g. 16,42.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z soboty na niedzielę: III Aleja, Narutowicza.

W nocy z niedzieli na poniedziałek: St. Rynek, Siedmiu Kamienic.

Przejazd przez Częstochowę premiera Gömbösa. Wczoraj o godz. 7 m. 48 wiecz. przez Częstochowę w drodze do Warszawy przejechał prezes rady ministrów Królestwa Węgier Juliusz Gömbös w towarzystwie dostojników węgierskich i przedstawicieli prasy węgierskiej. Podczas postoju pociągu na dworcu kolejowym obecni byli p. o. starosty Bielawka i pow. komendant policji komisarz Grabowski.

Konferencja z właścicielami nieruchomości. W dniu wczorajszym pod przewodnictwem prezydenta miasta Mackiewiczca odbyła się w Magistracie konferencja w sprawie obniżki dopłat wodociągowo-kanalizacyjnych, pobieranych na podstawie art. 31 Ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych.

W konferencji wzięli udział: wiceprezes Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości Chrześcijan Kieszczyński i członek zarządu tegoż stowarzyszenia Kobielski oraz prezes Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości Żydów Wexler i wiceprezes Rodal. Poźtem z ramienia Magistratu w konferencji brał udział również główny buchalter Magistratu J. Nowakowski.

Konferencja zwołana została celem rozpatrzenia postulatów przedstawicieli własności nieruchomości, którzy wystąpili do Zarządu Miejskiego o całkowite zniesienie dopłat wodociągowo-kanalizacyjnych, które, jak dowiadujemy — pobierane są w przybliżeniu w wysokości 2 proc. dochodów brutto od nieruchomości i dają miastu około 200.000 zł. rocznie.

W wyniku konferencji prezydent Mackiewicz przyrzekł właścicielom nieruchomości zastosowanie pewnych ulg w pobieraniu dopłat.

Przed wyborami do Izby Przem. Handlowej w Sosnowcu. W związku ze zbliżającym się terminem wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej w Sosnowcu, częstochowskie sfery przemysłowe wystawiły następujących kandydatów na radców Izby pp: inż. Zielińskiego, dyr. Romana Markowicza, inż. Jaworskiego oraz dra B. Helmana, częstochowskie zaś kupiectwo pp. Jerzego Cholewickiego i Zygmunta Orłowskiego.

Wybory w Stowarzyszeniu Właścicieli Nieruchomości Chrześcijan. Wobec rezygnacji p. Zygmunta Bogusławskiego ze stanowiska prezesa Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości Chrześcijan wczoraj w Stowarzyszeniu odbyły się wybory prezesa, wybrany został adwokat Tadeusz Plebanek.

Dalsze echa zająć pod Jasną Górą. Postanowieniem sędziego śledczego zwolnieni zostali z aresztu prewencyjnego i oddani pod dozór policji uczestnicy zająć 30 września r. b.: Piotr Płociennik i Jan Feliks z Łodzi, Feliks Rak, Zygmunt Kasprowski i Bolesław Ziemia z Częstochowy oraz Lucjan Szewczarski z Kłobucka.

WIELKI WYBÓR
PALT I KURTEK
FUTRZANYCH

L. KRAUTKOPF

ALEJA 12

Najnowsze typy marki „ELEKTRIT”
model 1935 r.

„Pacific Super”
ostatni wyraz techniki,

oraz

3-lampowy,
2-obwodowy,
3-zakresowy

„SUPREMA”
nadeszły:

Firma „ELEKTRA” ALEJA 36.
Tel. 14-62.

Powołanie rocznika 1913 do wojska. Powiatowe komendy uzupełnień przystąpiły do rozsyłania kart powołania szeregowym rocznika 1913, wcielanych do pułków w turnusie jesiennym. W ciągu listopada wcieleni będą poborowi do: kawalerji, artylerji, saperów i służby łączności.

Rocznice zebranie Komitetu Rodzicielskiego przy gimn. im. H. Sienkiewicza. Zarząd Komitetu Rodzicielskiego przy gimnazjum państwowym im. H. Sienkiewicza zawiadamia rodziców uczniów, iż ogólne roczne zebranie członków Komitetu Rodzicielskiego odbędzie się na sali gimnastycznej w dniu 27 b. m. o godz. 17.30 w pierwszym, a o godz. 18 ej w drugim terminie bez względu na ilość obecnych członków.

Kawiarnia „Europa” wkrótce otworzy swe podwoje. Jak się dowiadujemy, otwarcie kawiarni „Europa” jest już kwestją najbliższych dni. Bez jakiegokolwiek przesady można śmiało powiedzieć, że będzie to stanowić doniosłe wydarzenie w życiu towarzyskim naszego miasta, gdyż miejscowa inteligencja zyska w „Europie” stały punkt zborny.

Wszystko, co dotychczas Częstochowa widziała w zakresie komfortowego urządzenia lokali publicznych, kawiarnia „Europa” pozostawia za sobą daleko w tyle. Nikt w naszym mieście jeszcze nie przystąpił do podobnej imprezy z takim śmiałym rozmachem inicjatywy i z tak znacznym nakładem środków.

Lokal „Europy” składa się z kilku wielkich sal i kilku mniejszych pokoi. Pierwsza sala będzie właściwą kawiarnią, stanie w niej szereg stolików, goście znajdą tutaj dla swoich usług mnóstwo dzienników i tygodników.

Druga sala przeznaczona jest na dancingi. Będzie w niej przygrywać pierwszorządny zespół muzyczny.

Dokładny opis nowowykończonego lokalu odkładamy do dnia otwarcia nowej tej placówki, która niezawodnie wstępnym bojem zdobędzie popularność wśród szerokich sfer miejscowej inteligencji, narazie zaś ograniczamy się tylko do podkreślenia niezwyklej jak na nasze stosunki solidności i wytwornego smaku cechującego całe urządzenie lokalu, od wysoce estetycznej szaty, w jaką przystrojone zostało wnętrze i kończąc na najdrobniejszych nawet szczegółach.

Tańców

nowoczesnych, zwykłych, stylowo-modnie, uczy SZKOŁA baletm. **K. KOSTECKIEGO** ul. Waszyngtona 6.

Zapisy na kursy I-II-III lekcja pojedyncze, codz. od 10 r. do wiecz. w tych dniach już rozpoczęcie. Opłata znizowana. Lekcje praktyczne: wtorki, czwartki, soboty od 8-ej w niedzielę i święta od 7 wiecz.

SALON MÓD DAMSKICH

MAISON-MODERNE

Częstochowa, Kilińskiego 13.

Wykonuje najwykwintniejszą garderobę damską, według najnowszych angielskich i francuskich żurnali. CENY PRZYSTĘPNE. Złoty medal. Dyplomy z Paryża.

SKŁAD — — SUKNA

„SUKNOPOL”

w Częstochowie, ul. Panny Marji 28 (w podwórzu)

poleca na sezon jesienno-zimowy:

Materiały na palta damskie i męskie najnowszych deseni, oraz ubraniowe z najlepszych Bielskich i Tomaszowskich fabryk.

Ceny b. przystępne.

Posiadamy stale wielki wybór materiałów dla P.P. wojskowych.

Ceny b. przystępne.

Okupacyjny strajk w fabr. Peltzerów nareszcie dobiega końca.

Strajk okupacyjny fabryki Peltzerów, który od dłuższego czasu trzymał w napięciu opinię całego kraju, wczoraj, w 50 tym dniu swego trwania, nareszcie wszedł w nowe stadium, prowadzące niezawodnie do upragnionej likwidacji zatargu.

Wczorajsza konferencja w inspektoracie pracy trwała bitych 14 godzin i skończyła się dopiero o godz. 11 w nocy. Przewodniczył okręgowy inspektor pracy z Kielc p. Kowalik i brał w niej udział prez. miasta Mackiewicz, jako gospodarz miasta, żywo interesujący się losiem licznych rzesz robotniczych, od 7 tygodni znajdujących się w nader ciężkiej sytuacji. Dyrekcję fabryki reprezentował dyr. de Hagen, organizację robotniczą b. poseł Kaźmierczak i p. A. Dąbrowski (Klasowe Związki Zawodowe) oraz pos. Cardini i b. ławnik Braksator (Chrześć. Zjednoczenie Zawodowe). Ponadto żywy udział brał miejscowy inspektor pracy inż. Wasilewski, podinsp. Radłowski, oraz kilkunastu delegatów robotniczych.

Konferencja obfitowała w dość dramatyczne momenty, będące nieuniknionym wynikiem naprężonej atmosfery.

Dopiero około godz. 6 wieczorem za częła się zarysowywać możliwość kompromisowego załatwienia zatargu i rokowania potoczyły się zwaśszem tempem ku upragnionej mecie.

O godz. 11 wiecz. opracowano podstawy porozumienia, które w dniu dzisiejszym przedstawione będą ogólnemu zgromadzeniu strajkujących robotników do zaakceptowania.

Porozumienie to w najogólniejszym skrócie sprowadza się do tego, że nikt

z robotników nie ulegnie zwolnieniu za udział w strajku, okupacja ma być zniesiona w dniu dzisiejszym i niezwłocznie mają się rozpocząć przygotowania do uruchomienia fabryki, poczem dyrekcja zatrudni wszystkich robotników po 3 dni w tygodniu na dwa zmiany, przy czem praca rozpoczynać się będzie o godz. 6 rano, a nie o godz. 8 rano, jak dotychczas.

Należy spodziewać się, że oznacza to całkowitą likwidację zatargu i że olbrzymia fabryka wkrótce zawrze spokojnym rytmem normalnej pracy.

Na zakończenie należy zanotować, że w najbliższych dniach nastąpi przyjazd głównego inspektora pracy p. Kłotta, pod którego przewodnictwem odbędzie się ostateczna konferencja dla przywrócenia normalnych stosunków w fabryce, która przeszła ostatnio tak dramatyczne powikłania.

Pod troskliwą opieką. Bursa Okr. T-wa Rzemieślniczego przy Szkole Rzem. Przemysłowej w Częstochowie, mieszcząca się przy ul. Słowackiego 17, posiada jeszcze wolne miejsca dla uczniów szkół średnich oraz terminatorów rzemieślniczych, w której koszt utrzymania jest minimalny. Opieka troskliwa, spoczywająca w rękach zdolnego kierownika, pod stałym i czujnym nadzorem Zarządu, w skład którego wchodzi przedstawiciele władz wojewódzkich, komunalnych, szkolnych i społecznych — dają zupełną gwarancję moralnego wychowania uczniów i ze względu na niską cenę możność kształcenia młodzieży nawet niezamożnej.

Sieć pośrednictw pocztowo-telegraficznych w Częstochowie. Donosiliśmy już o otwarciu w Częstochowie pośrednictw pocztowo-telegraficznych, gdzie nabywać można znaczki, karty oraz wszelkie druki pocztowe, jak również nadawać przesyłki listowe zwykłe i polecone oraz telegramy.

Onegdaj otwarte zostały dalsze pośrednictwa pocztowo-telegraficzne a mianowicie: w zakładzie p. Czesława Nowickiego przy ul. Siedmiu Kamienic 29 i w sklepie spożywczym p. Ryszarda Niedzielskiej przy ul. Piastowskiej 71 na Stradomiu.

W najbliższych dniach otwarte zostaną dalsze pośrednictwa pocztowo-telegraficzne na peryferjach miasta.

Co gra Teatr Kameralny?

Dziś, w sobotę poraz 7-my ukaże się na scenie Teatru Kameralnego świetna sztuka w 3 ch aktach Gustawa Beylina p. t. „Odkrycie” z Malinowskim w roli głównej, jako jedno z ostatnich przedstawień.

Początek o godz. 20-tej.

W niedzielę popołudniu, o godz. 15.30 i 17.45 dwa nieodwołalnie ostatnie przedstawienia „Lekkomyślna siostry” z Gallową, Warfą i Dębiczem w czołowych rolach.

Wieczorem, o godz. 20.30 ostatnie przedstawienie „Odkrycia”.

Reżyser, p. Stanisław Dębicz kończy prace przygotowawcze do premiery świetnej lekkiej komedji Pawła Vulpiusa p. t. „Zwyciężyłem kryzys”. W komedji tej — która z niesłychanym powodzeniem obiegła wszystkie sceny polskie — da się poznać naszej publiczności w jednej z głównych ról znany artysta sceny i ekranu, p. Kazimierz Brodzkowski. Pozatem w innych głównych rolach przypomną się Publiczności pp. Malinowski, Górowski, Stępniońska, Piotrowski i Martyka.

W poniedziałek, 22 b. m. znany korespondent wojenny i literat, p. Janta Polczyński wygłosi w sali Teatru Kameralnego ciekawy odczyt pt. „Azja grozi”. Ze względu na interesujący temat jak również osobę prelegenta odczyt ten budzi niezwykle zainteresowanie. Szczegóły w afiszach.

Biuro Dzienników i Ogłoszeń „RENOMA”

wł. **MARJAN ŻUKOWSKI**

Częstochowa, Aleja 21. tel. 2448.

PRZYJMUJE. Ogłoszenia do wszystkich pism krajowych i zagranicznych.

POLEGA: Dzienniki i czasopisma krajowe i zagraniczne.

SPRZEDAJE: Wyroby tytoniowe, papierosy, oraz znaczki stemplowe, pocztowe, weksle i t. p.

SPRZEDAJE: bilety ulgowe i miesięczne autobusów miejskich.

OBSŁUGA SZYBKA i SOLIDNA.

GOŁEM OKIEM.

Gorące rozważania na mroźny temat zimy.

Jak powiada mój przyjaciel: futuro idzie, zimy niema — co rozumieć należy, że trzeba kłaść zpowrotem letnie paletki i udawać, że się człowiek poci z nadmiernego gorąca i pocieszać się, że zima będzie trwała tylko do wiosny i że na tak krótki czas nabywać palta zimowego nie opłaca się, tak jak się nie opłaca kamornego i wtęlu wielu innych rzeczy, bo kto ma dziś pieniądze na zbędne wydatki?

Straszą nas, że zima będzie ostrą wyjątkowo. I bez tego straszenia wiemy to sami: bez węgla, ciepłej odzieży, gdy do garnka niema co włożyć, każda zima, nawet najłżejsza, będzie wyjątkowo ostrą. Jednak pocieszmy się, że niektórym, mimo zimna, będzie gorąco, a właściwie z powodu chłodu, jaki powstał od Warszawy. Że chłód ten zmrozi samodostarczalne zapaly niejednego, to pewne. Samodostarczalne, to znaczy polegające na skrzętnym dostarczaniu sobie wszystkiego dobrego, kosztem głodujących bezrobotnych.

Już dziś zaobserwować można oziębianie się stosunków politycznych i ochłodzenie się temperamentów, co zawsze wpływa na wytworzenie się cieplejszych stosunków wewnętrznych. Inna rzecz, że bez węgla, gorącej strawy i ciepłego odzienia, nawet przy najcieplejszych stosunkach bezrobotny marznąć

będzie z zimna i nic mu nie pomoga nawet najgorętsze apele, zalecające prze trwanie zimy, po której znów nastąpi wiosna i zielona trawka i grzybki i maj i raj. W raj, owszem, bezrobotny wierzy, bo sądzi, że tylko w raj ucieka go ciepła szczęśliwość przykryta, dla przyzwyczajenia, tylko listkiem figowym.

Różne różni dają rady na skuteczne przeciwdziałanie zimnu. Jedni radzą nie obciążać zbyt ciężko żołądka ciężkostrawnymi potrawami, bo wtedy człowiek staje się ociężały i łatwo może zmarznąć w mieszkaniu i uzasadniają tę radę tem, że ruch wytwarza ciepło. Inni zalecają nieotulanie się w zbyt ciepłą odzież, gdyż łatwo jest ulec zaziębieniu, gdy się wchodzi rozgrzanym z ulicy do nieopalonego mieszkania, a jeszcze inni, by nie opalać zbyt ciężko mieszkania, bo nie tak nie sprzyja zaziębieniu, jak wychodzenie na ulicę w lekkim ubraniu z nadmiernie rozgrzanego mieszkania.

Wszystkie te rady są bezzasadne skuteczne, ale tylko jako rady. Ja oświadczyć zalecam środek i praktyczny i skuteczny: myśleć bez przerwy co będzie jutro, z czego pokryje się niezbędne wydatki, jak żywić z pensji, jak oświadczyć komornika i wykreślić się od płacenia komornego? Same myśli na ten temat powodują poty, człowiekowi robi się gorąco i pociesza się, że na wiosnę będzie mu nieco chłodniej.

Z obowiązku dziennikarskiego notuję jeszcze jedną radę, zalecaną tym, których nie stać i na opał i ciepłe obuwie jednocześnie: Ponieważ, jak wiadomo,

powietrze ogrzane unosi się ku górze i osadza się w warstwach pod sufitem, przeto należy najpierw ogrzać powietrze w nieopalonem pokoju, chuchając przez kilka godzin, a potem stanąć do góry nogami, tak by kończyny nasze znalazły się w podsufitowych warstwach ogrzanego powietrza. Gdy nogi się rozgrzeją, zmienić pozycję i nagrząć głowę. Wychyn ten powtarzać aż do skutku, to zna czy dotąd, aż człowiek upadnie na głowę i dostanie się do szpitala, gdzie będzie się mógł wylegiwać w ciepłym łóżku na koszt opieki społecznej. Sposób ten jest praktyczniejszy od łapania sobie głowy i stawiania na głowie w celu zdobycia opału i ciepłego obuwia a stosowanego przez niektórych wbrew niezbitę prawdzie, że z próżnego sam Salomon nie należy.

Ogrzewania pieca własnem ciałem przez opieranie się o niego plecami nie zalecam, gdyż prawdopodobnie piec nagrzeje się, ale człowiek zmarźnie.

Ja mam swój własny sposób: chodzę często do kino-teatru „Eden”. Za tanie pieniądze, oszczędzam na opale, świetle, nałykam się ciepła, a jako czysty zysk mam dwie godziny przyjemności, bo każdy obraz w „Edenie” jest zawsze pierwszorządny i nader interesujący. O tem może się każdy przekonać choćby zaraz.

A propos obraz. Kiepsko musi być z fryzjerami, skoro jeden z nich wystawił w oknie swem w Alejach galerję obrazów olejnych, malowanych ręcznie pędzelkiem do golenia. Te obrazy, będące

obrazą sztuki malarskiej oglądać można bez odpowiedzialności sądowej, natomiast „wystawca” powinien być pociągnięty do odpowiedzialności kryminalnej. Ostatecznie, ja mu się nie dziwię, kogo ma fryzjer golić w dobie powszechnej golizny? Więc by nie wyjść z wprawy, maluje taki pędzelkiem od golenia różne potwarze i następnie zeskrobuje je brzytwą. Niech mu ta praca idzie na zdrowie, ale niech jej nie wystawia na pokaz ludzki. Bo jednak ostatnio Częstochowa ma wyjątkowego pecha do no pisów, miasto nasze ośmieszających. Że choćby przypomnę serdecznie powitanie braci Adamowiczów, którzy ani Adamowiczami, ani braćmi nie byli, skąd powstało przysłowie: „Poznał się jak Częstochowa na Adamowiczach”, albo jedną w swoim rodzaju omyłkę prasową z okazji innego powitania i liczne wyczerpy literackie, o których napiszę przy okazji osobno.

Na szczęście, najgorzej jeszcze nie jest: mamy przecież najlepszy prowincjonalny teatr Galla, mamy Kubackiego, którego prace drukują najważniejsze pisma literackie. mamy swego poetę Tuwana, znanego Czytelnikom „Słowa” i z Polskiego Radia. mamy mistrza Grzewińskiego, który dla pocieszenia strapiionych skomponował piękne tango „Dziś i kiedyś” do słów W. Wróblewskiego, mamy Studenckiego, malarza portrecistów utalentowanego i Barylskiego, lepiłkę i wielu jeszcze innych.

Jestem wreszcie i

Ja.

Nabożeństwo żałobne za dwóch wielkich synów Francji.

Dziś częstochowska kolonia francuska i miejscowe społeczeństwo uczciły podniosłym aktem hołdu świetlaną pamięć dwóch wielkich synów Francji — byłego prezydenta Republiki francuskiej Raymunda Poincaré'go zmarłego w pełni dziejowych zasług oraz tragicznie zmarłego na pesterunku ministra spraw zagranicznych Louis Barthou.

Obydwa Zmarli byli nie tylko wielkimi synami swej Ojczyzny, która imiona ich zapisze w wieczystej księdze chwały, nie tylko usilnie przez wszystkie dni swego pracowitego żywota dążyli do chwały i wielkości Francji, czujnie zawsze stojąc na straży jej bezpieczeństwa w słuchaniu w żelazne kroki historii, czego najwymowniejszy dowód złożyli w przeddzień wojny europejskiej, nie tylko unieśmiertnili się w dziejach własnego narodu, lecz zasłużyli również na wdzięczną pamięć narodu polskiego, którego zawsze byli wiernymi przyjaciółmi, zarówno w dniach naszej niewoli, jak i w promiennym szczęściu odzyskanej niepodległości.

To też nabożeństwo żałobne, urządzone starami miejscowej kolonii francuskiej w katedrze odbyło się przy licznych udziałach przedstawicieli miejscowego społeczeństwa oraz władz.

Wśród obecnych zauważyliśmy: p. o. starosty Bielawę, prezydenta miasta Machewicza, d-cę 7 dyw. płk. dypl. Stachewicza, d-cę piechoty dywizyjnej płk. dypl. Myszkowskiego, wiceprezesa Sądu Okręgowego Kellera, prezesa Zw. Legjonistów dyr. Kobyleckiego, dyrektorów Płodowskiego i Zbierskiego, nacz. sądu grodzkiego Trzcińskiego, komendanta placu płk. Kaszę, pow. kom. P. P. Grabowskiego, b. prezesa Rady Miejskiej dr. Nowaka i wielu innych.

Kolonję francuską reprezentowali liczni członkowie z pp. dyr. Eugenjszem Motté, oraz dyr. Couturonem, Marchallem de Hagenem i Stalensem na czele.

Przed ołtarzem, pięknie ozdobionym światłem i zielenią, nabożeństwo żałobne odprawił w asyście duchowieństwa ks. prałat Wróblewski.

Podczas nabożeństwa pienia żałobne wykonał chór katedralny.

Do podniesienia uroczystego nastroju przyczynił się przejmujący śpiew so-

łowy prof. Mąkoszy i solo na skrzypcach prof. Bursika.

Po nabożeństwie ks. prałat Wróblewski wygłosił podniosłą przemowę, wymownie sławiąc wielkość obu Zmarłych i podkreślając tradycyjną przyjaźń polsko-francuską, która przetrwała najcięższe próby czasu i dla Polaków, będących jeszcze tak niedawno pod żelaznym berłem obcej przemocy, była źródłem moralnej otuchy i nadziei na lepszą przyszłość.

Sp. Rajmund Poincaré i Louis Barthou byli niezłomnymi rzecznikami tej wieczystej przyjaźni i przeto dobrze się zasłużyli narodowi polskiemu.

Kończąc przemówienie, czcigodny mówca, zwrócił się do kolonii francuskiej w jej ojczystym języku, pocieszając ją w smutku ciężkiej utraty.

Kto ma prawo do pracy na robotach publicznych? Dyrekcja Funduszu Bezrobocia i Funduszu Pracy opracowały wspólnie i wprowadziły w życie od 15 b. m. przepisy, określające kto ma prawo do zatrudnienia na robotach publicznych.

Pierwszym warunkiem jest zarejestrowanie w biurach pośrednictwa pracy Funduszu Bezrobocia.

Pośród zarejestrowanych prawo to przysługuje tym, którzy nie posiadają najskromniej obliczonego minimum egzystencji, a których podstawą bytu jest praca najemna i wreszcie osoby, które posiadają zdolność fizyczną do wykonywania pracy.

Komisja rejestracyjno-egzaminacyjna. W poniedziałek, 22 b. m., w gmachu starostwa urządzać będzie od godz. 9 tej rano komisja rejestracyjno-egzaminacyjna dla pojazdów mechanicznych i kandydatów na kierowców tych pojazdów.

Z życia strzeleckiego. W związku z organizowaniem nowych sekcji wzywa się wszystkich dawnych członków Związku Strzeleckiego z plutonów akademickich, względnie strzelców, przesiedlonych z innych miejscowości do Częstochowy i innych wciągniętych jeszcze do oddziałów miejscowych, do zgłoszenia się w lokalu Z. S. przy ulicy Pułaskiego 2 we wtorek o godz. 19 tej.

Ostrzeżenie. Na terenie naszego miasta wykryto kilka wypadków nieprawego noszenia munduru strzeleckiego, oraz godła i Odznaki Strzeleckiej (O.S.). Zaznacza się, że osoby te będą pociągnięte do odpowiedzialności sądowej.

Zarazem przestrzega się przed noszeniem munduru, godła strzeleckiego oraz Odznaki Strzeleckiej bez legitymacji, względnie na podstawie legitymacji przestarzałej.

Na progu rozpoczynającej się zimy. Zarząd Miejski w dążeniu do dostarczenia młodzieży zdrowej rozrywki zimowej w roku bieżącym urządzi dwie ślizgawki w parku Staszica, drugą zaś na boisku na Zawodziu. Zakupiona zostanie pewna ilość łyżew, które wypożyczane będą ubogiej młodzieży szkolnej.

K. P. W. na powodzian. Staraniem kierownika Ogniska Kolejowego Przystanku Pociągów Wojskowych Władysława Lecaye, zawiadowcy st. Częstochowa została urządzona w dniu 7-go b. m. zabawa ludowa w ogrodzie kolejowym na rzecz pomocy ofiarom powodzi. Osiągnięty dochód w sumie 54 zł. 08 gr. został przekazany Częstochowskiemu Komitetowi Pomocy dla Powodzian.

Jednocześnie kierownictwo Ogniska K. P. W. wyraża podziękowanie władzom Magistratu m. Częstochowy za zwolnienie od podatku miejskiego z urządzonej imprezy.

Wizytacja Związku Obrońców Kresów Wschodnich. W niedzielę 21 b. m. do Częstochowy przybywa prezes zarządu głównego Związku Obrońców Kresów Wschodnich p. Szymon Optulewicz w celu dokonania wizytacji miejscowego oddziału Związku. W związku z tem tegoż dnia o godz. 10 rano odbędzie się zbiórka wszystkich oficerów i szeregowych Związku przy ul. Najsw. Marji Panny 55.

Specjalnie ważne

Jedwab prac na zimno — i płucać na zimno!

RADION sam pierze

RP 21-54

Obecnie również w praktycznych małych paczkach

Z gimnazjum państw. imienia R. Traugutta. W dniu 30 b. m. odbędzie się ogólne zebranie Komitetu Rodzicielskiego gimnazjum państwowego im. R. Traugutta celem uchwalenia budżetu na rok bieżący i wyborów nowego zarządu Komitetu Rodzicielskiego.

Władze Kasy Bezproc. Pożyczek dla Żydów w Częstochowie. W związku z zatwierdzeniem przez województwo statutu Kasy Bezproc. Pożyczek dla Żydów w Częstochowie odbyły się wybory prezydium zarządu tej instytucji.

Wybrani zostali p. p.: mec. M. Konarski jako prezes, dyr. Z. Markowicz i J. Weksler jako wiceprezesi, W. Zerykier jako skarbnik i J. Rozenberg jako sekretarz.

Ogródki Jordanowskie w Częstochowie. Na odbytem w tych dniach zebraniu Miejskiego Komitetu P. W. i postanowiono przystąpić do urządzenia w naszym mieście ogródków Jordanowskich dla dzieci. Ogródki tego typu istnieją już w kilku większych miastach i dają znakomite wyniki w zakresie rozwoju fizycznego działwy, zyskującej dzięki nim większość spędzenia kilku godzin dziennie na świeżym powietrzu. Dla omówienia realizacji ogródków wyłoniono specjalną komisję. Z ramienia miasta w skład komisji wszedł naczelnik Miejskiego Wydziału Oświaty i Kultury Stala, który podejmie współpracę w tym kierunku Ośrodkiem Nauczycieli Wychowania Fizycznego.

Zatarg w fabryce noży. W inspektoracie pracy odbyła się konferencja w sprawie strajku, jaki wybuchł w fabryce noży Działoszyńskiego. W wyniku konferencji robotnicy przystąpili do pracy, pod warunkiem jednak, że dnia 23 b. m. t. j. w którym odbędzie się następna konferencja, właściciel fabryki spełni ich postulaty, w przeciwnym bowiem razie znów rozpoczyna strajk.

2 lata więzienia za kradzież w kościele. Wczoraj na wokandzie Sądu Okręgowego znalazła się sprawa niepoprawnego recydywisty, wielokrotnie karanego już za kradzieże 40-letniego Zygmunta Kupczyka, zamieszkałego przy ulicy Focha 9.

Tym razem Kupczyk był oskarżony o to, że w dniu 10 go września b. r. skradł pogrzebnej w modłach w kościele św. Barbary Balbinie Piotrowskiej 2 zł. 50 gr. oraz różne drobiazgi z torebki ręcznej.

Oskarżony przyznał się do winy, twierdząc uparcie, że w chwili, gdy stał koło Piotrowskiej, jakiś zły duch skusił go i namówił do kradzieży.

Sąd jednak nie uwierzył w tę bajeczkę o niewidzialnych złych duchach wpływających na starych recydywistów i skazał oskarżonego na 2 lata więzienia.

Za kradzież szyn z toru kolejowego. Wiosną tego roku jacyś złoczyńcy rozkręcili kolejkę wąsko-torową, należącą do nadleśnictwa państwowego Grodzisko i skradli 37 szyn wartości 370 zł.

Dochodzenie ustaliło, że kradzieży tej dokonali Adam Rychalski i Tadeusz Dyniak, a Adam Gonera okazał im pomoc, która wyraziła się w zwózce skradzionych szyn.

Sąd Grodzki w Kłobucku skazał za to Rychalskiego na 1 rok więzienia, Dyniaka na 8 miesięcy, a Gonera na 6 miesięcy.

Od wyroku tego skazani odwołali się do Sądu Okręgowego, jako sądu II instancji, który wczoraj rozpatrzył ich apelację.

Sprawę rozpoznawał sędzia okręgowy Terpilowski, oskarżał pprok. Chałwowski, protokół posiedzenia prowadził sekretarz sądowy Gólnik.

Sąd Okręgowy po wysłuchaniu prze-

mówień stron zatwierdził wyrok sądu I instancji w stosunku do wszystkich oskarżonych, lecz Gonera karę zawiesił na przeciąg lat kilku.

Zabawa taneczna Klubu Sportowego „Częstochówka”. W dzisiejszą sobotę sekcja Piłki Nożnej III-go Oddziału K.S.M.M. p. n. „Częstochówka” urządza w sali przy ulicy św. Rocha 37 wielką zabawę taneczną. Goście wprowadzeni mile widziani. Orkiestra dancin-gowa. Strój dowolny. Bufet na miejscu obficie zaopatrzony. Początek o godz. 20 tej. Bilety wejścia: dla pań 80 gr, dla panów 99 gr.

Przemytnicy z Truskolas ujęci w pow. wleńskim. Funkcjonariusze straży granicznej przytrzymali swego czasu na terenie pow. wleńskiego dwóch mieszkańców wsi Truskolasy (pow. częstochowski) Zabka i Łopate, przy których znaleziono około 20 kg. wanilii pochodzenia niemieckiego.

Wczoraj obaj przemytnicy skazani zostali po 7.525 zł. grzywny z zamianą po 150 dni aresztu.

Zarząd Komitetu Rodzicielskiego Państwowego Gimnazjum im. R. Traugutta w Częstochowie zawiadamia Rodziców i Opiekunów uczniów, że Doroczne Walne Zebranie odbędzie się we wtorek dnia 30 października 1934 r. o godz. 19-ej w lokalu Gimnazjum przy Aleja Wolności 13, na którym oprócz sprawozdania z roku 1933/34 i uchwalenia preliminarza budżetowego na r. szk. 1934/35 zostanie dokonany wybór nowego Zarządu Komitetu Rodzicielskiego.

Udogodnienie dla P.P. Kupców i Przemysłowców.

Z dniem 1 października r. b. prowadzi się korespondencję handlową w językach: angielskim, niemieckim, francuskim i rosyjskim, jak również przejmują się tłumaczenia wszelkich aktów, dokumentów i t. p. na powyższe języki.

Korespondencje się na żądanie p. p. Kupców i Przemysłowców w Ich firmach, lub na miejscu (u siebie).

Dla każdego języka specjalista - korespondent handlowy. Zwracać się: Kancelaria Kursów Handlowych, ul. Dąbrowskiego Nr. 11, m. 5, front 2-gie piętro, telefon 22-75.

Do akt Nr. Km. 2641-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja Nr. 14 na zasadzie art. 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 października 1934 r. od godz. 13 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w lokalu Józefa Brewczyńskiego w Mykanowie a mianowicie: dwóch krów, oszacowanych na łączną sumę zł. 550, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym. Częstochowa, dnia 3 października 1934 r.

Do akt Nr. Km. 2799, 2800-33.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go J. Kossek, zamieszkały w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja Nr. 14, na zasadzie artykułu 602 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 25 października 1934 roku, od godz. 11 odbędzie się licytacja publiczna ruchomości w gospodarstwie Leona Sakowicza, w Luboju, gm. Mykanów, a mianowicie: dwóch stert żyta, oszacowanych na łączną sumę zł. 2400, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym.

Częstochowa, dnia 3 października 1934 r. Komornik: Józef Kossek.

W sklepach „Jedności”

nabędziecie:

Cukier po zł. 1.24 za kg.
Makę wyborową po zł. 0.34 za kg.
Naftę po zł. 0.40 za litr.

SALON MÓD

„LENA”

został przeniesiony na ulicę
Al. Kościuszki 14.

Poleca tanio na sezon zimowy
najnowsze modele.

**FIRANKI, DYWANY,
Koldry watowe i Narzutki**
najtaniej się kupuje w firmie

I. Rzański

Aleja 29, telefon 13-17,

Prosimy dziś w sobotę i jutro
w niedzielę obejrzeć naszą
wystawę reklamową

FUTRA

NAJTANIEJ
w firmie
MICHAŁ AJDELMAN
w Częstochowie, Piłsudskiego 7.
Tel. 13-05, I p. front.

Odciski

i stwardnienia
skóry

usuwa radykalnie
płyn „RADIOL”
do nabycia w aptekach
i składach aptecznych.

Kino „ATLANTIC“

Dziś najpotężniejszy arcytwór reżysera W. S. Van Dyke'a p. t.

CZŁOWIEK MAŁPA

(„Tarzan wśród dżungli“) oraz Frigo walczy z czyścicielem

Prezydent Mackiewicz u głównego inspektora pracy. Na innym miejscu dokładnie zreferowaliśmy przebieg wczorajszej konferencji w sprawie strajku u Peltzerów. Dla zobrazowania całokształtu okoliczności, jakie poprzedziły załatwienie zatargu, należy dodać, że prezydent miasta Mackiewicz podczas pobytu w Warszawie, onegdaj odbył dwugodzinną konferencję z głównym inspektorem pracy p. Klottem w sprawie zatargu u Peltzerów.

Konferencja ta dała w wyniku całkowite uzgodnienie poglądów Min. Spr. Wewnętrznych i Min. Pracy i Opieki Społecznej, co wytworzyło pomysły warunki dla likwidacji zatargu.

Tajemnicze zjście na ul. I-go Maja. W szpitalu Najśw. Marii Panny umieszczony został w dniu wczorajszym 24-letni Bogusław Jaśkiewicz, bezrobotny, zam. przy ul. Ogrodowej № 63, który został postrzelony na ul. 1 Maja przez niejakiego Matuszewskiego. Jaśkiewicz ranny został kulą rewolwerową w kolano. Rana okazała się poważną.

Przyczyna zjścia nie jest dokładnie znana. Podobno Jaśkiewicz stanął w obronie swej siostry i uderzył Matuszewskiego, który wydobyl rewolwer i strzelił do Jaśkiewicza.

W sprawie tej policja prowadzi dochodzenie.

Jeszcze o osławionym „Instytucie Radowym“. Wydział Śledczy zakwestionował szereg medykamentów reklamowych radowych, oraz ulotki i materiały propagandowy Polskiego Instytutu Radowego w Katowicach. Oddział w Częstochowie, ul. Gen. Dąbrowskiego 12, jako niezarejestrowanych w departamencie zdrowia.

Pianino lub fortepian używany w dobrym stanie kupię. Wiadomość w administracji „Słowa“.

Dziś i kiedyś nowe tango Bolesława Grzebińskiego do nabycia w składach nut. Cena egz. zł. 1.20 gr.

Łopocyka 2-tygodniowego, oddam na wychowanie. Janina Puchala arbary 6.

Krzewy silne 2—4-letnie wielkoowocowych agrestów, porzeczek, tanio zaraz, ul. Jasnogórska Nr. 25

Sypialkę maszynę do szycia, kredens, szafę, stół sprzedam bardzo tanio wyjeżdżając. Narutowicza № 58, m. 30, oficyna lewa.

Szofer z wieloletnią praktyką poszukuje posady. Zgłoszenia do administracji „Słowa“ pod „Sumienny“

Buchalterka rutynowana przyjmuje prowadzenie ksiąg godzinowo. Zgłoszenie w „Słowie“, pod „Buchalterka“.

Mieszkania dwupokojowego z wygodami poszukuje. Zgłoszenia do „Słowa“ pod „L. J.“

Kupię szafę-bibliotekę, mało używaną, ciemną. Oferty do „Słowa“.

Poszukiwany kuchmistrz samodzielny jako wspólnik do założenia interesu. Zgłoszenia sub „Interes“ do administracji „Słowa“.

Pokój umeblowany, frontowy z całodziennym utrzymaniem lub bez do wynajęcia. II Aleja 43, m. 7.

Odciski zgrubienia skóry usuwa płyn „RADIO“.

Przepiękne blond włosy otrzymasz, używając esencji rumiankowej „ORION“.

Pot nóg usuwa proszek „DELKA“ w cenie 60 groszy pudełko.

Cere przeszlizgnie wybiela i udelikatnia krem „ORLANDO“.

„Delta“ płyn usuwa pot pach - ciała i nie miażdżi.

Dom murowany 3-ch pokojowy do sprzedania. Cena przystępna. Wiadomość: Ostatni Grosz, Skońska 3.

Najsmaczniejsze ciastka na miejscu i do domów poleca ze swej wytwórni cukiernia i kawiarnia „Roma“.

Biuro Techniczne „UNION“ Sp. z o. o. Aleja 14, tel. 17-70. Artykuły techniczne i elektrotechniczne. Łożyska kulkowe, pasy wentyle, koła pasowe, tarcze szlifujące.

Kupię tanio radio z głośnikiem w dobrym stanie. Wiadomość w redakcji „Słowa“ sub „Radio“.

Pokój umeblowany z niekrepującym wejściem poszukiwany od zaraz. Oferty do redakcji „Słowa“.

Wapno stare do sprzedania z dostawą lub bez, bardzo tanio. Wiadomość: ulica Mostowa Nr 11, gospodarz.

Kupię maszynę do szycia, pedałową, używaną, w dobrym stanie. Oferty składać w redakcji „Słowa“ pod „J. W.“

Poszukuję w III Alei pokoju z oddzielnym wejściem, dla osoby starszej. Oferty dla „F. P.“ składać w redakcji „Słowa“.

BURSA OKR. TOWARZYSTWA RZEMIEŚNICZEGO

przy Szkole Rzem. - Przemysłowej,

w Częstochowie, ul. Słowackiego 17,

przyjmuje uczniów ze szkół średnich oraz terminatorów rzemieślniczych na całodienne utrzymanie, które wraz z mieszkaniem, światłem, opalem wynosi miesięcznie

Zł. 40.— (czterdzieści złotych) Zł. 40.—

Opieka troskliwa nad wychowankami Bursy pozostaje w rękach fachowego Kierownika

Wielka reforma ubezpieczeń społecznych.

Wczorajsze posiedzenie Rady Ministrów poświęcone było przedewszystkiem obradom, dotyczącym zapowiadanej oddawna reformy ubezpieczeń społecznych.

Ustalono tu projekty rozporządzeń Pana Prezydenta stanowią pierwszy etap wielkiej reorganizacji ubezpieczeń społecznych, a obejmują trzy zasadnicze działy:

Pierwszy — organizacyjny — postanawia scentralizowanie wszystkich zakładów ubezpieczeniowych w instytucję pod nazwą Zakład Ubezpieczalni Społecznych. Konieczność stworzenia takiej instytucji podyktowana jest względami różnej natury. Chodzi tu zarówno o zmniejszenie kosztów administracyjnych, jak i o usprawnienie organizacji i czynności poszczególnych zakładów. Kontrola nad Zakładami i funduszami poszczególnych instytucji ubezpieczeniowych zachowywującymi zresztą osobowość prawną — należeć będzie nadal do Ministerstwa Opieki Społecznej.

Drugi dział reformy odnosi się do przymusu ubezpieczenia. Decyduje on o wypadkach kiedy pracownik wolny jest, lub wykluczony od ubezpieczenia.

Tak więc zwolnione od ubezpieczenia na wypadek choroby będą osoby za rabinające ponad 720 zł. miesięcznie. Tak więc — wszyscy pracownicy biurowi i osoby niezatrudnione przy warsztatach pędnych zwolnione będą od przymusu ubezpieczeń od wypadków. Tak więc — nie będą wogóle podlegały ubezpieczeniu osoby doraźnie zatrzymane, jak szwaczki, praczki itp.

Jednocześnie ta część reformy stwarza przymus utworzenia kas emerytalnych w łonie samorządów, a to dla pracowników samorządowych, zamiast ubezpieczenia w Z. U. P. U.

Trzeci dział reguluje kwestję orzecznictwa lekarskiego w sprawach rent. Dla ujednostnienia metod działania w tej dziedzinie skasowane będą komisje poszczególnych zakładów, a na miejsce ich powołana będzie stała, centralna komisja orzekająca o wszystkich sprawach emerytur, inwalidztwa czy niezdolności do pracy lub wreszcie ubezpieczeń od wypadków.

Dekrety, wprowadzające reformę ubezpieczeń społecznych, ogłoszone będą już w najbliższych dniach.

Krwawa walka straży granicznej z bandą przemytników.

W miejscowości Doły (pow. Lubliniec) straż graniczna osaczyła bandę przemytników z powiatu częstochowskiego, powracającą z Niemiec ze znacznym transportem spirytusu skażonego, t. zw. brendki.

Między strażą graniczną a osaczonymi przemytnikami wywiązała się formalna bitwa, w czasie której strzały padały gęsto z obu stron. W czasie strzelaniny ranni zostali dwaj przemytnicy: Henryk Żebrowski ze wsi Hutki

(gm. Rększowice) i Antoni Morzyk ze wsi Leśniki. Żebrowski został lekko ranny w nogę, natomiast Morzyk — ciężko ranny w brzuch.

Przemytnicy poddali się w końcu. Obu rannych przewieziono do szpitala, a pozostałych przemytników: Jakóba Żebrowskiego i Teofila Zycha z Hutek, Józefa i Bronisława Cierpiałów oraz Antoniego Żurka ze wsi Nierada (gm. Rększowice) osadzono w areszcie. Przemytnikom odebrano 200 kg. brendki.

Każda gospodyni ma swoje sposoby! Dlatego gospodynie starają się poznać tajemnice innych pań domu: jak czyszczą, piorą, gotują. Przez porównanie zdobytych wiadomości o innych gospodarstwach ze swoimi sposobami, gospodyni wiele się nauczą. W dziedzinie prania zdobędzie ważną wiadomość: nie tylko do prania zwykłej, ale i delikatnej bielizny, jedwabów, welen, a nawet koronek najlepszy jest Radion, uniwersalny środek do prania.

Radion pierze wszystki!

Kto wygrał na loterii?

Wczoraj, w 2 im dniu ciągnięcia 1-ej klasy 31 Loterii Państwowej główne wygrane padły na następujące numery:

I
Zł. 10 000 na nry: 92660 170077.
Zł. 5.000 na nry: 6731 20457 79075.
Zł. 2.000 na nry: 73226.
Zł. 500 na nry: 58735 160808.
Zł. 400 na nry: 11295 16312 119345 132339 156782 170038.
Zł. 200 na nry: 39939 42021 54038 57866 70472 76168 76959 81397 87484 126600 147246.
Zł. 150 na nry: 4700 31548 35393 36731 41194 42607 60382 81474 88237 98176 109254 111074 121106 122593 155253 163128 178118 178756 178966.

II.
Zł. 2.000 na nry: 65713 156927.
Zł. 1.000 na nry: 36221 151999 169192.

Zł. 500 na nry: 14888 40346 167624
Zł. 400 na nry: 44863 62384 83912 92482 150377.

Zł. 200 na nry: 20415 47620 78626 82992 96071 100564 108801.

Zł. 150 na nry: 2024 5715 11543 12250 19933 23954 33012 47571 56192

56740 63182 63815 65813 67334 71323 80097 85406 86592 98311 109083 119612 126377 137167 138569 141106 142220 144244 149591 152406 174915 174911

MLEKO pełnowartościowe butelko wane w każdych ilościach filtrowane. Obora pod opieką lekarza weterynarii. Z codzienną dostawą do domów, punktualnie o godzinie 7 rano. Majątek „Jaskrów“, pod Częstochową. Zamówienia telefoniczne. Telefon 11-09

Z RADOMSKA.

— Wyjaśnienie Związku Legionistów. W związku z artykułami, jakie ukazały się w dzienniku „Echo Radomszczańskie“ z dnia 30 września i 5 października r. b. pn. „Czystka w Związku Legionistów“ i „Tak, a nie inaczej“ Zarząd Oddziału Związku Leg. Pol. w Radomsku pragnie podać do wiadomości społeczeństwa co następuje:

„Członkowie naszego oddziału nie brali i nie biorą udziału w wydawaniu wspomnianych wyżej artykułów i zdala są od akcji prowadzonej przez redakcję „Echa Radomszczańskiego“. Podpis „legionisty“ położony pod jednym z wymienionych artykułów nie pochodzi od legionisty naszego oddziału.

Akcje prasową „Echa“, rozwijaną na temat wewnętrznych stosunków naszego oddziału i w stosunku do naszych członków uważamy za wysoce krzywdzącą i tego rodzaju metody wciągania organizacji do walki osobistych rozgrywek potępiamy.

Nieporozumienia, jakie istniały czy to między poszczególnymi członkami

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Częstochowie rewiru III-go, urzędujący w Częstochowie przy ulicy 3-go Maja pod Nr. 14, stosownie do art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 30 listopada 1934 r., od godz. 9 rano w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Częstochowie, Nr. 3, odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości miejskiej, składającej się z placu i budynku 6 w, położonej w m. Częstochowie, przy ulicy Sobieskiego Nr. 86, powiecie częstochowskim, województwie kieleckim, obejmującej powierzchnię około 1500 mtr. kw., która stanowi własność Michała i Franciszki małż. Dudek w równych częściach niepodzielnie.

Nieruchomość ta ma urzędową księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Częstochowie, oznacz. Nr. 831 rep. hip.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 20.000, sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t.j. od kwoty zł. 15.000.

Licytanci, przystępujący do przetargu, powinni złożyć rękojmię w gotowości w kwocie zł. 2.000, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości 3/4 części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowym publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne. Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji. W ciągu ostatnich 2-ch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-tej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w sądzie Częstochowa, dnia 12 października 1934 r.

Komornik: Józef Kossek.

n-Oddziału, czy też na płaszczyźnie organizacyjnej — zostały uregulowane i są w tej chwili nie istotne.

Redakcję „Echa“ prosimy o ujawnienie autora wydanych artykułów, a zwłaszcza osoby legionisty, podpisanego pod artykułem „Czystka w Związku Legionistów“.

Radomsko, 6 października 1934.

Prezes Zarządu Oddz.

Zw. Leg. Pol. w Radomsku

LANDECKI.

Sekretarz: WIECKOWSKI.

— Zakończenie Tygodnia Przeciwpowodziowego. Dziś, w niedzielę nastąpi zakończenie Tygodnia Przeciwpowodziowego.

Program przedstawia się następująco: godz. 10.20 — koncert orkiestry straży w ogrodzie ratuszowym; godz. 11 — konkursowe ćwiczenia straży ogniowej; godz. 12 — specjalne przedstawienie popularne w „Kinemie“; godz. 16 — wielka zabawa ogrodowa na placu straży; godz. 20 — dancing w kasynie Zw. Strzeleckiego.

— Biuro Pośrednictwa Pracy w nowej siedzibie. Biuro Pośrednictwa Pracy zostało przeniesione z gmachu starostwa do nowego lokalu, mieszczącego się w domu przy ulicy Przedborskiej L. 43.

— Sekcja narciarska „Korony“. Strzelecki Klub Sportowy „Korona“ organizuje w nadchodzącym sezonie sekcję narciarską, która będzie pierwszą próbą tego rodzaju na tutejszym terenie. Sekcja potrafi niewątpliwie skupić liczne rzesze amatorów tego wspaniałego sportu zimowego nieistniejącego dotychczas w Radomsku.

— Tragiczna śmierć chłopca w kościele. Podczas nabożeństwa różańcowego w kościele OO. Franciszkanów wydarzył się straszny wypadek, zakończony śmiercią 9-letniego chłopca, Stanisława Jędrzejczaka.

Wraz z innymi rówieśnikami Jędrzejczak wszedł na chór i tam wszyscy zaczęli pisać sobie wzajemnie figle. Podczas porywania się któryś z chłopców stracił Jędrzejczaka z chóru tak, że ten upadł na kamienną posadzkę kościoła. Ciężko rannego przewieziono natychmiast do szpitala, gdzie lekarz stwierdził złamanie podstawy czaszki.

Nieszczęśliwy chłopiec, nie odzyskawszy przytomności zmarł.

Czytajcie i rozpowszechniajcie „Słowo“.

Bezpieczeństwo pracy w budownictwie.

Straszną katastrofą przy budowie katedry w Katowicach, która wynikała wskutek załamania się rusztowań, pociągnęła za sobą około 100 ofiar, z których kilkanaście ciężko rannych. Katastrofa ta, aczkolwiek groźniejsza od innych w swym wyrazie jest tylko nowym ogniwem w niekończącym się łańcuchu niebezpiecznych wypadków na budowach. Co roku na terenie Polski zdarza się na budowach około 1500 wypadków, które pociągają za sobą odszkodowania w postaci rent, a więc wypadków ciężkich i śmiertelnych. Dziennie 4—5 osób łamie na budowach ręce lub nogi, ginie lub zostaje okaleczonych na całe życie.

W okresie ożywionego ruchu budowlanego roczne straty z powodu wypadków wynoszą około 24 milj. zł.

Najwięcej wypadków zachodzi z powodu wzmożenia rusztowań budowlanych bez niezbędnych ochron i bez zachowania właściwych środków ostrożności. Blisko 50 proc. wszystkich wypadków śmiertelnych, zachodzących na budowach, przypada na rusztowania. Rusztowania buduje się u nas niedbale, ze względów oszczędnościowych używa się na nie desek starych, często zmurszałych, wejścia na rusztowania kładzie się byle jak, byle tylko prędzej i taniej. Żle zrozumiana oszczędność kosztuje w rezultacie bardzo drogo: setki ludzi wyrzuconych poza nawias życia społecznego, dziesiątki milionów strat. Każdy wypadek śmiertelny kosztuje instytucję ubezpieczeniową przeciętnie 12—15 tysięcy Budowlanego, Warszawa, Widok 22.

zł.; każdy wypadek ciężki, który powoduje stałą niezdolność do pracy — 5 do 6 tysięcy złotych. Dochodzą do tego jeszcze inne straty, jak koszt leczenia, straty materiałów, koszt przerw w pracy; w sumie straty te wynoszą dwa razy tyle, co koszt ubezpieczenia. Świat przemysłowy narzeka na ciężary socjalne, nie wykazuje jednak prawie żadnej inicjatywy w kierunku zmniejszenia tych ciężarów drogą zorganizowania akcji zapobiegawczej zarówno w zakresie wypadków przy pracy jak choćby przemysłowych.

W celu przyczynienia się do podniesienia poziomu bezpieczeństwa pracy w budownictwie Instytut Spraw Społecznych zajął się kwestją opracowania norm konstrukcyjnych bezpiecznych rusztowań. W związku z tem ogłoszony został konkurs na pracę o rusztowaniach budowlanych ze stanowiska bezpieczeństwa pracy. Pomiedzy uczestników konkursu rozdzielone zostaną następujące nagrody: I — 500 zł., II — 300 zł., dwie III — po 200 zł. Ponadto Stowarzyszenie Zawodowe Przemysłowców Budowlanych Rz. P. wyznacza dwie dodatkowe premie po 100 zł. dla prac na grodzonych I i II nagrodą.

Szczegółowe warunki konkursu oraz normy bezpieczeństwa pracy, obowiązujące w Niemczech, Belgii, Anglii, Szwajcarii, Czechosławacji i Stanach Zjedn. A. P. można otrzymać w Instytucie Spraw Społecznych, Warszawa, Wiejska 19 lub w redakcji Przeglądu



P12/33g

**Persil
Henko**

*oto dwa środki,
bez których niema
prania!*

OBIAD PODANY.

MIĘSNY: Czarnina z kluseczkami łazankami, kaczka z jabłkami, naleśniki z powidłami.

JARSKI: ryż na mleku, kotlety z fasoli, grzybek z jabłkami.

Przepisy:

KACZKA Z JABŁKAMI: oprawić kaczkę, sparzyć octem, posolić, nadziać jabłkami, włożyć trochę majeranku, obłożyć słoniną pokrajaną w plasterki, podłożyć masła na brytannę, włożyć kaczkę i piec półtorej godziny, ciągle polewając. Podaje się z sałatkami lub kompotem

KOTLETY Z FASOLI: większą ilość fasoli ugotować na miękko, przekręcić przez maszynkę, a gdy ostygnie wbić 2 jajka, dodać bułki tartej, posolić, popieprzyć, wymieszać dobrze, robić owalne kotlety, otaczać w bułce i smażyć na rumiano. Podać z sosem pomidorowym.

GRZYBEK Z JABŁKAMI: ubić żółtka z 2 łyżkami cukru dodać 2 łyżki maki, pół szklanki mleka i pianę z 2 białek. Obracać 2 jabłka pokrajaną w plasterki, rzucić na masło roztopione na patelni, gdy się jabłka chwilę podsmażą włóż do nich przygotowane ciasto, wstawić do pieca. Podać posypany cukrem z wanilią.

Wiadomości radiowe.

Frontem do wsi.

W historii radjofonii polskiej zaszedł fakt wagi niezwykle doniosłej: obniżona została opłata abonamentowa dla drobnych rolników z 3 na 1 zł. miesięcznie. Zarządzenie to powitano zostało przez szerokie rzesze ludności wiejskiej z prawdziwą radością i uznaniem, jako jeszcze jeden wyraz zrozumienia Rządu dla potrzeb wsi polskiej, specjalnie ciężko dotkniętej obecnym kryzysem gospodarczym.

Niejednokrotnie już poruszano sprawę małej stosunkowo liczebności radioabonentów w Polsce. Powoływano się w tej sprawie na przykład zagranicą, gdzie w państwach, niejednokrotnie znacznie mniej licznych, potężna armia abonentów radiowych, przekraczała kilkakrotnie liczbę abonentów polskich.

Porównania te, o tyle były niesłuszne, że operowały wyłącznie cyframi, wyciągając z ich zestawienia te, czy inne wnioski. Nieuwzględniono natomiast całego szeregu zupełnie specyficznych przyczyn, jak: stopień oświaty i kultury, przeciętna zamożność średnich warstw, stopa życiowa ludności, stosunki ekonomiczne itp.

Niemniej jednak obecna liczba abonentów w Polsce jest stanowczo zbyt szczupła, jak na nasze możliwości.

Jest to zupełnie zrozumiałe jeśli uprzytomnimy sobie, że 65 proc. ludności polskiej to rolnicy, a więc warstwa najcięższej może dotknięta kryzysem.

W tych warunkach abonament w wysokości 3 zł. miesięcznie przekraczał możliwości płatnicze wielu drobnych rolników. Ta wydatna obniżka opłat radiowych, to dla wsi polskiej wybiecie okna na szeroki świat, udostępnienie najszerszym warstwom tego cudownego wynalazku naszych czasów — jakim jest radio.

Głosowanie przy pomocy odbiornika radiowego.

Od kilku lat wiadomo, że można kontrolować zainteresowanie słuchaczy dla audycji radiowych za pośrednictwem sygnałów elektrycznych, notowanych przez licznik radiocentrali. Obecnie udoskonalono ten system w Ameryce.

Wobec tego, że duża ilość odbiorników otrzymuje cały swój prąd z lokalnej stacji elektrycznej, pomyślano, że specjalny licznik na centralnej lub rozdzielczej stacji energii elektrycznej, mógłby również wskazać z dość dużą dokładnością zainteresowanie dla poszczególnych punktów programu.

Ostateczna próba, oparta na tym po-

myśle, dokonana została w hrabstwie Essex stanu New Jersey w Ameryce. Udało się nie tylko zanotować poszczególne reakcje słuchaczy, ale także zarządzić głosowanie. Opierając się na założeniu, że każdy odbiornik pochłania około 65 watów energii elektrycznej, zaproszono słuchaczy za pośrednictwem rozgłośni do przerywania odbioru na kilka sekund. Grupa ekspertów obserwowała na stacji elektrycznej ruch licznika, ilość słuchaczy, którzy usłuchali wezwania oceniono na 50.000. Potem zaproszono słuchaczy do głosowania na pewne pytania, zadane im przez mikrofon, przez wyłączenie odbiornika na kilka sekund lub pozostawienie go czynnym.

Wyniki głosowania były takie, że ta droga kontaktu ze słuchaczami może być uważana za fakt dokonany.

O doskonałą formę audycji religijnych.

Jak się dowiadujemy, zabiegi Polskiego Radja w kierunku nadania możliwie najdoskonalszej formy audycjom religijnym, spotkały się z pełnym zrozumieniem przewodniczącego Komisji Audycji Religijnych P. R., ks. biskupa Adamskiego. Wynikiem tych starań są podniosłe a jednocześnie doskonale radjofoniczne nabożeństwa, transmitowane z kościoła św. Krzyża w Warszawie. Nad częścią muzyczną czuwa wytrawny dyrygent prof. Maklakiewicz. Kazania wygłaszane przez najwybitniejszych kaznodziejów, są transmitowane bezpośrednio z ambony.

W wigilię radiowego programu.

Oba największe towarzystwa radiowe w Ameryce starają się ostatnio zwrócić uwagę publiczności na wielką ilość pracy, którą trzeba włożyć w dobre przygotowanie programów radiowych. Zwiedzający Radio City w New Yorku i wyrażający zdumienie z powo-

du olbrzymiej ilości mieszczących się tam studio, dowiadują się, że każda go dzinna audycja wymaga 18 godzin poprzednich prób, czyli, że spowodu jednej godziny nadawania studio jest zajęte dwa dni!

Columbia Broadcasting System, chcąc zaznaczyć publiczność z analogicznymi warunkami swojej produkcji programowej nadała audycję p. t. „W wigilię nadawania” — podczas której włączano mikrofony kolejno w różnych studiach w New Yorku, Chicago i w Filadelfii, chwytając fragmenty odbywających się tam właśnie prób. Ten rodzaj reportażu z za kulis radja cieszył się wśród publiczności wielkim powodzeniem, wobec czego ma być znowu powtórzony.

Z KRAJU.

Ziemianin podpalaczem.

Przed kilku dniami wybuchł pożar pod Słonimem. Spalił się tam stóg siana, należący do jednego z majątków. Policja ustaliła, że stóg został podpалony z namowy ziemianina, Michała Radowskiego, celem otrzymania premii ubezpieczeniowej.

W związku z tem zebranie ziemian powiatu słonimskiego, uznając ten czyn za akt sabotażu i nie liczący z godnością ziemianina, potępił ten czyn z oburzeniem, przyczem postanowiono Radowskiego skreślić z listy członków.

Brata i siostrę przykuli łańcuchami do podłogi.

W Pittsburgu wielkie zainteresowanie nie wywołał niezwykle wypadek, jaki wykryła policja w polskim domu Gutowskich, gdzie w małym pokoju znaleziono dorosłego mężczyznę, przykutego łańcuchem do podłogi. Pokoik przypominał raczej klatkę, niż ubikację miesz-

FUTRA

wszelkiego rodzaju
po cenach
nader konkurencyjnych.

Poleca na sezon bieżący

SKŁAD FUTER

Maurycy KORNBERG

Częstochowa,
ul. N. Panny Marii 6.
Telefon 22-59.

Elegancki wygląd
Pierwszorzędny krój
Trwały materiał

oto zalety
każdego kołnierzyka
i każdej koszuli

marki **OPUS**

kalną. Jak się okazało, mężczyzną o wym był brat gospodarza Aleksander G., który przed 4-ma laty uwolniony został z zakładu dla umysłowo chorych, poczem „mieszkał“ u brata, a, jak stwierdził lekarz policyjny, przez cały ten czas trzymany był na łańcuchu. W podobny sposób więził dawniej Gutowski i jego drugi brat własną siostrą. Wyrocznionych braci aresztowano.

„Odstępne“ za narzeczoną.

Do Józefa Borowca we wsi Hlina (Wołyń) przybyła nieznaną mu para, która chciała zakupić u niego gospodarstwo rolne. Mężczyzna przedstawił się jako Jan Bańczuk, a kobieta jako Anna Bondarczyk. Oświadczyli, że są zaręczeni i że Bondarczykówna ma podjąć w banku Warszawie 9000 dolarów jako spadek po ojcu, który zmarł w Ameryce. Przybywszy udali się następnie farmanką do Teofila Jezierskiego, od którego mieli również kupić ziemię. U Jezierskiego Bondarczykówna poznała młodego kawalera wiejskiego Antoniego Borowca, który zapłonął afektem do tak posażnej panny. Między narzeczeństwem wybuchła kłótnia. Panna oświadczyła, że zrywa ze swym narzeczoną i bierze Borowca, który ma o wiele lepsze maniery.

Porzucony Bańczuk nie przejął się zbyt nagle końcem wielkiej miłości. Zażądał jedynie zwrotu 120 zł. za

poniesione koszty zaręczyny i zapowiedzi. Panna Anna miała przy sobie nowego narzeczonego Borowca, który z radością zapłacił pogardzonemu rywale w 120 złotych.

Bańczuk po otrzymaniu żądanej kwoty ulotnił się natychmiast, a w ślad za nim udała się „narzeczoną“.

Oszukany Borowiec zameldował o sprytniej aferze policji, która poszukuje niezwykłych kombinatorów.

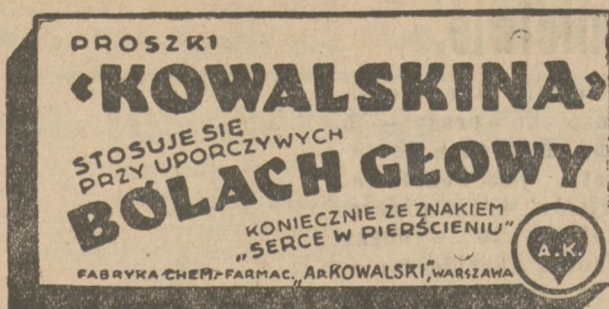
Czołgi o... „chodzie rakowym“.

Przed wydziałem cywilnym sądu okręgowego w Warszawie znalazła się ciekawa sprawa wytoczona przez skarbnictwo państwa przeciwko Warszawskiej Spółce budowy parowozów i spółce motorów spalinowych prof. Ebermana. Sprawa dotyczy budowy dwóch czołgów zamówionych w obu firmach, a zaprojektowanych przez profesora Ebermana.

Firmy otrzymały duże zlecenia i przystąpiły do wykonania zamówień.

Gdy czołgi zostały wykonane, okazało się, że jeden z nich nie jeździ, a drugi porusza się tylko tyłem i to zaledwie jak zółw. Czołgi natomiast miały zdać egzamin skakania przez rowy brania przeszkód i brania pochyłości pod 45 stopniem, oraz holowania jeden drugiego z szybkością 40 km. na godzinę. Ponieważ czołgi okazały się jednak zupełnie niezdatne do użytku, skarbnictwo wystąpiło do sądu o rozwiązanie umowy i zwrot zadatku, który wynosi 800 000 zł.

Sąd okręgowy zapoznawszy się ze stanem faktycznym przyznał zupełną słusność skarbnictwu państwa i uznając pretensje rozwiązał umowę.



RADJO.

WARSZAWA 21 października

9,00 Sygnał czasu i pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 9,05, 9,23, Muzyka poranna (płyty). 9,07 Gimnastyka 9,30 Dziennik poranny. 9,40 Chwilka pań domu 9,45 Zapowiedź programu ze Lwowa. 10,00 Nabożeństwo z kościoła Matki Boskiej Zwycięskiej w Łodzi. 10,35 Muzyka religijna z płyt. 11,40 Muzyka religijna (płyty). 11,57 Sygnał czasu. 12,00 Hejnał z Krakowa. 12,03 Wiadom. rolniczo-meteorol. 12,05 Przegląd teatralny. 12,15 Poranek muzyczny z Konserwatorium Warsz. 13,00 Odczyt z Krakowa. 14,00 Muzyka lekka (płyty). 15,00 Słuchowisko wiejskie p.t. „W zagrodzie wiejskiej“. 15,25 Przegląd rynków i produktów rolnych. 15,35 Pieśni i tańce huculskie. 15,45 Pogadanka rolnicza z Krakowa. 16,00 Paweł Cezar: „Bohater mimowoli“ — tl. W. Lewika. 16,20 Recital z Katowic. 16,45 Aud. dla dzieci starszych z Krakowa. 17,00 Muzyka taneczna z Krakowa. 17,50 „Książka i wiedza“ ze Lwowa. 18,00 Teatr Wyobraźni p.g. „Głos człowieczy“, dram. J. Cocteau „Rekin“ T. Sygietyńskiego i J. Waldena. 18,45 Życie młodzieży. 19,00 Koncert popularny. 19,45 Program na dzień następ. 19,50 Feljton aktualny. 20,00 Recital wiołoncełowy E. Mainardi. 20,45 Dziennik wieczorny. 21,55 „Jak pracujemy w Polsce“. 21,00 „Na wesolej lwowskiej tali“. 21,45 Wiadomości sportowe. 22,00 Skrzynka poczt. techn. 22,15 Koncert reklamowy. 22,30 Muzyka taneczna z Londynu. 23,00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn. 23,05 Muzyka taneczna z Londynu.

WARSZAWA 22 października

6,45 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6,52 Gimnastyka. 7,15 Dziennik poranny. 6,50, 7,08, 7,25 Muzyka poranna (płyty). 7,35 Chwilka pań domu. 7,40 Zapowiedź programu 7,50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu. 12,03 Wiadomości meteorol. 12,05 Codz. przegl. prasy polskiej. 12,10 Koncert ze Lwowa. 13,00 Dziennik południowy 13,05 „25 minut w Azji“ (płyty). 15,30 Wiadomości o eksporcie polskim. 15,35 Przegląd giełdowy. 15,45 Muzyka lekka. 16,45 Lekcja jęz. niemieckiego ze Lwowa. 17,00 Recital z Poznania. 17,25 „Skrzynka pocztowa“, o-

mówi dr. M. Stępowski. 17,35 Muzyka symfon. (płyty). 17,50 „Jak powstaje polski jedwab“, wygt. p. Wittaczek. 18,00 Skrzynka pocztowa rolnicza. 18,10 Życie kulturalne i artystyczne stolicy. 18,15 Trio fortepianowe z Krakowa. 18,45 „Z falami Dunajca“, pogadanka (z płytami) dla dzieci starszych. 19,00 „Wędrowni mikrofonu po Polsce“ — reportaż. 19,25 Chwilka harcerska. 19,30 Feljton. 19,45 Program na dzień następny. 19,50 Wiadomości sportowe. 20,00 Muzyka lekka. 20,45 Dziennik wieczorny. 20,55 Jak pracujemy w Polsce. 21,00 Koncert popularny. 21,05 ork. symfon. P.R. pod dyr. J. Ozimieńskiego. 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Płyty gramofonowe. 22,35 Muzyka taneczna. 23,00 Wiadomości meteorol. dla komunik. lotn. 23,05 D. c. muzyki tanecznej.

Farbiarnia i Pralnia Chemiczna

„BENETA“

Częstochowa, B. Joselewicza 11
vis a vis sklepu z Kapelusznymi

pod Kierunkiem absolwenta szkoły chemiczno-przemysłowej w Warszawie z długoletnią praktyką.

W październiku pranie kołnierzyka z tym polskim tylko 8 gr. Przy dwu tuzinach kołnierzy dodatkowo chemicz. czyszcimy i fasonujemy kapelusze gratis.



Powaga świata lekarskiego stwierdziła, że 75% chorób powstaje z powodu obstrukcji. Chory żołądek jest główną przyczyną powstawania najrozmaitszych chorób, zanieczyszcza krew i tworzy złą przemianę materii.

ZIOŁA Z GÓR HARCU

D-ra LAUERA
jak to stwierdził wybitny lekarz, są idealnym środkiem do uzdrowienia żołądka, usuwają obstrukcję, są łagodnym środkiem przeczyszczającym, ułatwiają funkcje organów trawienia, wzmacniają organizm i pobudzają apetyt.

ZIOŁA Z GÓR HARCU D-ra LAUERA
usuwają cierpienia wątroby, nerek, kamień żółciowych, cierpienia hemoroidalne, reumatyzm i artretyzm.
Cena pudełka Zł. 1,50; podwójne pudełko Zł. 2,50
Sprzedaż w aptekach i drogeriach (skł. aptecznych.)

Eliksir do
zębów „Stomal“
Lekarza-Dentysty
M. ROZENOWICZA
dostać można w aptekach i składach
— — — aptecznych — — —

LEKARZ-DENTYSTA
MICHAŁ GREJNIEC
przeprowadził się
z I Alei w II Aleję 24 (dom B. Ludowego)
gdzie Kawiarnia „Roma“.
Przyjmuje od 9 — 1 i od 3 — 7 wiecz.
w niedzielę od 10 — 2 popoł.

Walka o miliony.

Powieść z prawdziwego zdarzenia.

51

Po deszczu powstały liczne kałuże brudne i wyboje szkaradne; z lasu, prze ważnie z brzeziny i smutnych olch złozonego, dochodziła de mnie dusząca, nie zdrowa woń gnijącej wilgoci.

Z pośrodku torfiastych kepek bagnatego gruntu, wyrzelały bujne, ciemno-zielone trawy, tu i ówdzie ozdobione złotym kwiatem kaczęca. Po lesie rozlegał się świergot ptactwa; gdzieś wdali kukulka kukła i dzieciół tłuki się w pustą dziuplę.

Pod wpływem etaczającej mnie natury, na której urok zawsze niezmiennie byłem wrażliwy, pod wpływem tej ciszy takiej rozmarzającej, siedłem na pół senny.

Siedziałem, a w głowie mi się kotłowały dziwne wypadki i zdarzenia, jakie przeżyłem w ciągu ostatnich kilku tygodni. Przed oczyma moimi, na mrocznem tle lasu, migotała się biała postać „ślicznej Julji“, mej matki, umarłej i znów żyjącej, kochanej tak gorąco przez mego ojca i zdradzającej go niegodnie dla Walburga! Żeby jeszcze dla kogo, ale dla Walburga! tego lotra, tego mordercy, tego fałszerza! Jakież urok musiała posiadać ta kobieta, gdy popychała mężczyzn do wszystkiego, do ścigania fortuny za morzami, do intryg i fałszerstw, dla tego tylko, by ją osiągnąć mogli!

I jakież dziwne zrzęczenie losów, że syn jej, którego nie znała i znać nie chciała, po tylu latach, wbrew własnej woli popchnięty został na drogę, z której Bóg wie kiedy i jak zejździe!

Nagle uderzyła mnie szczególna

myśl. Twarz matki z miniatuury, znalezionej w moim domu, miałem wyrzyta doskonale w mojej pamięci. Przed oczyma stała mi ciągle ta piękna, o nagej szyi, ramionach i piersiach kobieta, o nieco namiętnych ustach, jak koral purpurowych, uśmiechniętych zalotnie, roz-wartych jakby do pocałunku. I przez dziwną, szczególną kombinację myśli, przypomniałem sobie Meyerową, na schadzce z którą siedłem i w tej chwili uderzyło mnie nadzwyczajne podobieństwo do portretu z miniatuury mej matki. Teraz dopiero poczułem sobie zdawać sprawę z wrażenia, jakie ta kobieta na mnie wywarła, gdy ją pierwszy raz ujrział, gdy mi jej lepiej przypatrzył w jej saloniku.

Wówczas zdawało mi się, że ja tę twarz skądś znam, że ją gdzieś widziałem; teraz dowiedziałem się skąd ją znam i gdzie ją widziałem. Tak, widziałem ją na miniaturowym. Te same bujne złociste włosy, to samo białe owo, te same oczy z lazuru i z gwiazd, pełne nieskończoności i zadumy poetycznej, marzącej, te usta koralowe, namiętne, zalotne, ta szyja, te wydatne, pysznie zarysowane piersi. Tak — to ona, żywy, chodzący portret mej matki.

Odkrycie to zrobiło na mnie tak silne, tak poruszające wrażenie, że mi się zatrzymało, żeby schwytać trochę powietrza, którego mi w piersiach poczęło brakować, przy nadzwyczajnym wzburzeniu, jakiego doznałem.

— Wielki Boże! — zawołałem, cóż znowu za straszna tajemnica! jakież mnie jeszcze czekają odkrycia!

Usiadłem na kepcie trawy, żeby się nieco uspokoić, zebrać myśli i zimno rozpatrzeć ten nowy fakt. Tak, nie ulegało żadnej kwestji, że Meyerowa jest nadzwyczaj podobna do mojej matki. Znałem dobrze byłem obznajmiony z prawami dziedziczności, bym mógł brać

w rachubę prosty przypadek, zwyczajny kaprys natury.

Zdarzają się wprawdzie takie kaprysy, ale dlaczegoż właściwie, wśród tak szczególnych okoliczności, wśród takich wypadków, takiego dziwnego połączenia osób, miał się właśnie taki kaprys wy-darzyć? Zrazu przez głowę przebiegła mi myśl, że Meyerowa jest moją matką, ale po bliższem zastanowieniu się, okazało się to niemożliwym. Matka moja w tej chwili, gdyby żyła, liczyłaby około pięćdziesięciu lat, a Meyerowa mogła mieć zaledwie trzydzieści kilka, najwyżej czterdzieści.

Matką więc moją nie była; siostrą także nie, gdyż znałem jedną tylko siostrę matki, starą ciotkę, która mnie wychowała i o innej nie słyszałem i dotąd na najmniejszy ślad nawet istnienia jej nie wpadłem. Wprawdzie podobieństwo było zdumiewające, nadzwyczajne, tem szczególniejsze, że dotyczyło osoby tak ściśle wplątanej w tajemnicze kolo intryg, otaczających moją kolebkę, osoby odgrywającej ważną rolę w dziejach Walburga i losach mej matki, ale ostatecznie zależało to zapewne od prostego wypadku i jak mówiłem, kaprysu natury.

— A jednak... jednak — powtarzałem sobie, otakając z bagnetem kępkę — ten zbieg okoliczności przeraża mnie i naprowadza moją myśl na nowe, nieznane mi dotąd fakty, nowe, kto wie może straszne tajemnice.

Odpoczynek, chłód, jaki tu w cieniu panował, uspokoił mnie, przywrócił mi moją wyborną, zimną krew angielską. Wstałem i ruszyłem dalej, upatrując teraz uważnie krzyża, od którego trzeba się było udać w bok, by dostać się do Czarnego Stawu.

Jaknajprędzej pragnąłem teraz stanąć przed Meyerową i zbadać szczegółowo jej twarz, wbić ją sobie w pa-

mięć, by porównać z miniaturową, którą miałem w walizce na plebanji.

Postanowiłem sobie naprowadzić rozmowę na temat mej matki, o której zresztą musieliśmy mówić, bacznie rozważać słowa Meyerowej, zapytać się wreszcie, czy nie łączyły tych dwóch kobiet jakie związki krwi, powiedzieć jej w końcu o nadzwyczajnym jej podobieństwie do zmarłej.

Siedziałem zajęty tą myślą, rozgierzakowany trochę i nadzwyczajnie w duchu strwożony, przed nowymi, tajemniczymi wypadkami, jakie mnie czekają, a których źródło leżeć koniecznie musi w tem fatalnem podobieństwie dwóch kobiet, które dotąd uważałem za zupełnie sobie obce, za dwie rywalki, za pewnie szczerze się wzajem nienawidzące. Jedną i drugą uwiódł Walburg, a kobiety w takim razie nigdy winy nie składają na uwodziciela, ale wzajem na siebie.

I wobec tego, te kobiety były obie do siebie nadzwyczajnie podobne! Co za dziwne zrzęczenie! jaki szczególny zbieg okoliczności!

Nakoniec doszedłem do krzyża. Stał on przy drodze, pod wielką starą, płaczącą brzozą i był bardzo stary, grozący lada chwila upadkiem. Gdy mi się do niego zbliżałem, na jednym z ramion jego siedział czarny kruk i na odgłos mych kroków zerwał się, załopotał w skrzydła i kracząc przeraźliwie, poleciał w głąb lasu. Pośpne jego krakanie wśród ciszy rozlegało się głośno i echo powtarzało je gdzieś w głębiach leśnych.

Nie byłem zabobonny, a jednak w ówczesnym stanie mego umysłu, pod wpływem odurzających wyziewów bagunistej okolicy byłem tak zdenerwowany, że krzyk kruka odbił mi się w duszy, jak znak jakiś fatalny, jak złowieszczy głos przeznaczenia.

(C. d. n.)